Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA KRAKOWSKA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE

Nr 250 (2921)
KRAKÓW
Sobota i niedziela 19. i 20. X, 1957
Wyd. A
Cena 50 gr.

Polscy plastycy zdobywają nagrody we Włoszech

WARSZAWA (PAP)

W międzynarodowym konkursie na rzeźbę i grafikę, który odbył się w Carrarze (Włochy), dwóch plastyków polskich zdobyło nagrody.

W dziale rzeźby — jedną z nagród uzyskał Karol **Thorek**, w dziale technik graficznych — Stefan **Damski**.

W dziedzinie naukowo-technicznej i produkcyjnej

Polska i Czechosłowacja nawiązują szeroką współpracę

WARSZAWA (PAP)

W dniach od 14 do 18 bm. odbyło się w Warszawie pierwsze posiedzenie polsko-czechosłowackiego Komitetu Współpracy Gospodarczej, powołanego na podstawie porozumienia rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Republiki Czechosłowackiej w maju br., dla rozwiązania wspólnych zagadnień gospodarczych ważnych dla rozwoju obu krajów.

Delegacje obu krajów pod przewodnictwem: wiceprezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza ze strony Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz wicepremiera inż. Ludmiły Jankovcovej ze strony Republiki Czechosłowackiej przystąpiły do praktycznej realizacji, korzystnej dla obu stron współpracy gospodarczej, w duchu zasad wytyczonych przez Radę Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

W wyniku czterodniowych obrad podpisano dn. 18 bm. protokół oraz umowę, która określa zasady, na jakich odbywać się będzie bezpośrednia współpraca gospodarcza pomiędzy naszymi krajami. Komitet na swym I posiedzeniu zajmował się sprawą dalszego rozszerzenia wzajemnej wymiany doświadczeń naukowo-technicznych i produkcyjnych, która w przyszłości realizowana będzie na podstawie wzajemnych porozumień ministerstw obu krajów w drodze bezpośredniej współpracy wytypowanych centralnych zarządów, przedsiębiorstw, instytutów naukowo-badawczych oraz biur projektowych i konstrukcyjnych. Dzięki ich bezpośrednim kontaktom i współpracy na szerokiej bazie osiągnięta zostanie planowa i elastyczna wymiana doświadczeń i informacji, pogłębienie podziału pracy i pomocy wzajemnej.

Na posiedzeniu komitetu zatwierdzono ponadto ramowy program współpracy uzgodniony pomiędzy Ministerstwem Górnictwa i Energetyki Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz Ministerstwem Paliw Republiki Czechosłowackiej, według którego realizowana będzie bezpośrednia współpraca, zmierzająca do rozwiązania zagadnień zwiększenia bezpieczeństwa i wydajności pracy w kopalniach.

Zgodnie z porozumieniem obu rządów w sprawie udziału Republiki Czechosłowackiej w rozwoju przemysłu węgla kamiennego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, uzgodnione zostały zasady, na jakich Republika Czechosłowacka w okresie od roku 1965 weźmie udział w rozwoju wydobycia węgla kamiennego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przez udzielenie na ten cel kredytu w wysokości 250 milionów rubli dewizowych.

Celem zapoznania się z życiem kulturalnym Polski

Rządowa delegacja kulturalna FLRJ przybyła do Warszawy

WARSZAWA (PAP)

18 bm. w godzinach porannych przybyła do Warszawy rządowa delegacja kulturalna Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, której przewodniczy członek Związkowej Rady Wykonawczej FLRJ — Krste Crvenkowski.

Celem wizyty gości jugosłowiańskich jest zapoznanie się z życiem kulturalnym naszego kraju. Odwiedzą oni Łódź, Katowice, Kraków, Wrocław i Gdańsk; obejrzą również Nieborów i jego zbiory oraz miejsce urodzin Fryderyka Chopina — Żelazową Wolę. Przewidziane są też spotkania delegacji jugosłowiańskiej z polskimi środowiskami twórczymi.

Projekt zmian w Konstytucji w związku z utworzeniem NIK

WARSZAWA (PAP)

W kołach poselskich twierdzi się, że w najbliższym czasie Rada Państwa ustali termin zwołania jesiennej sesji Sejmu PRL. Najprawdopodobniej pierwsze posiedzenie tej sesji odbędzie się we środę 30 bm. Na wstępie swych prac Izba zajmie się zapewne projektem ustawy o dodatkowych kredytach na br., wprowadzającej pewne zmiany do tegorocznego budżetu.

Jednym z dalszych punktów porządku dziennego przyszłej sesji będą trzy projekty aktów prawnych redagowane obecnie przez sejmową komisję opracowującą przepisy o utworzeniu Najwyższej Izby Kontroli. Pierwszy z nich to Ustawa Konstytucyjna, wprowadzająca zmiany do Konstytucji z 1952 r. Przekształcenie obecnie istniejącego Ministerstwa Kontroli w Najwyższą Izbę Kontroli — organ Sejmu, wymaga bowiem zmiany przepisów konstytucyjnych określających uprawnienia Sejmu i strukturę najwyższych organów władzy państwowej.

Ustawa ta określi też ramowe role Najwyższej Izby Kontroli.

Druga ustawa opracowywana przez komisje określi szczegółowo zadania, zakres działania i organizację NIK. Według dotychczasowych koncepcji, które mogą jeszcze ulec pewnym zmianom, prezes NIK wybierany będzie przez Sejm. Najwyższa Izba będzie organem działającym kolegialnie. W skład jej kolegium, prócz prezesa, wchodzić ma 7—9 członków.

Trzeci opracowywany obecnie projekt aktu prawnego — to uchwała regulująca wzajemne stosunki pomiędzy Sejmem a NIK.

Rząd NRF zrywa stosunki dyplomatyczne z Jugosławią

BONN (PAP)

Zachodnio-niemiecka agencja prasowa DPA podaje:
Rząd federalny zdecydował się w piątek zerwać stosunki dyplomatyczne z Jugosławią. Decyzja ta stanowi odpowiedź na uznanie przez Jugosławię Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Nota NRF w sprawie zerwania stosunków ma — jak podają — zostać przekazana ambasadorowi jugosłowiańskiemu w Republice Federalnej Dusanowi Kvederowi w sobotę przed południem o godzinie 11. — Przedstawiciel NRF w Belgradzie przekaże identyczny tekst noty jugosłowiańskiemu sekretariatowi stanu do spraw zagranicznych.

Kanclerz federalny zaaprobował w piątek po południu tekst noty, przygotowany przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Kryzys rządowy w Finlandii

HELSINKI (PAP)

W głosowaniu, jakie w dniu 18 bm. odbyło się w parlamencie fińskim nad votum zaufania dla rządu premiera V. Sukselainena, premier Finlandii nie uzyskał wymaganej większości głosów.

Różnica zaledwie jednego głosu (75 deputowanych głosowało przeciwko udzieleniu votum zaufania Sukselainenowi. 74 — za, a 42 wstrzymało się od głosu) zadecydowała o kryzysie gabinetu fińskiego.

Rządowi Sukselainena zarzucono niewłaściwe rozwiązywanie problemów gospodarki narodowej.

Heuss przyjął Adenauera

Prezydent NRF, T. Heuss przyjął w piątek po południu kanclerza Adenauera i odbył z nim rozmowy. Jak podaje agencja DPA, w czasie rozmowy rozpatrywano skład nowego gabinetu.

„Wizyta przyjaźni" okrętów wojennych USA w Turcji

Agencja Reutera donosi, że cztery amerykańskie okręty wojenne zawinęły w piątek „z wizytą przyjaźni" do tureckiego portu Izmir. Wśród okrętów tych znajduje się krążownik „Canberra", wyposażony w odpowiednie urządzenia do wystrzeliwania pocisków kierowanych.

25 i 26 października br.

Pierwsze rozprawy sądowe uczestników zajść w Warszawie

WARSZAWA (PAP)

Do Sądu Powiatowego dla m. st. Warszawy wpłynęły w ostatnich dniach cztery pierwsze akty oskarżenia przeciwko uczestnikom chuligańskich zajść i awantur, które miały miejsce w pierwszych dniach października w Warszawie.

Jak dowiaduje się przedstawiciel PAP, zostały już wyznaczone terminy rozpraw. Tak więc 25 bm. jako pierwszy zasiądzie na ławie oskarżonych 20-letni Wiesław **Benczyński**, który odpowiadać będzie za publiczne znieważenie obelżywymi słowami funkcjonariuszy MO.

26 bm. przed Sądem Powiatowym dla m. st. Warszawy zasiądą: 18-letni Wojciech **Miernik**, 20 letni Ireneusz **Maślanka** oraz 32-letni Karol Marian **Doromonc**. Oskarżeni oni są o to, że w dniu 5 października br. w godzinach wieczornych brali udział w zbiegowisku na Pl. Konstytucji, obrzucając kamieniami funkcjonariuszy MO Ponadto Maślanka odpowiadać będzie również za to, że publicznie nawoływał do bicia milicjantów, a Doromonc — że znieważał funkcjonariuszy MO.

Na 13 mieszkańców Polski przypada jeden rower

Z inicjatywy Polskiego Związku Kolarskiego odbyła się w piątek 18 bm. w Warszawie konferencja w sprawie sprzętu kolarskiego.

Konferencja wykazała, że mimo dużej poprawy w produkcji rowerów, przemysł nasz nie jest w stanie zaspokoić rynku, który posiada duże zapotrzebowanie. Bydgoskie Zjednoczone Zakłady Rowerowe rozpoczynając w 1946 r. produkcję od 60 tys. sztuk rocznie, doszły obecnie do szczytu swych możliwości produkując 300 tys. sztuk rocznie.

Nielepiej przedstawia się sprawa na odcinku importu. Przedstawiciel Motimportu oświadczył, że w planie na 1958 rok poważnie zmniejszono zakup rowerów. W tej sytuacji nie należy się spodziewać w najbliższym czasie jakiejkolwiek poprawy i w dalszym ciągu 1 rower będzie w Polsce przypadał na 13 mieszkańców.

Najgorsza sytuacja jest na odcinku rowerów specjalnych, a szczególnie torowych, których przemysł krajowy nie produkuje, i, co gorsza, nie wyraża chęci rozpoczęcia produkcji. Brak zainteresowania tego rodzaju rowerami wykazał również Motoimport.

Niezwykłe stypendium włoskie dla polskich rzeźbiarek

W Warszawie bawi włoski architekt inż. Pietro Bottoni, naczelny urbanista Mediolanu i wykładowca urbanistyki w Trieście. Inż. Bottoni w porozumieniu z Akademią Sztuk Plastycznych w Mediolanie ufundował stałe — przyznawane co dwa lata — stypendium dla młodych rzeźbiarek polskich na dwu i pół miesięczny pobyt we Włoszech. O stypendium ubiegać się mogą za każdym razem trzy absolwentki wyższych szkół plastycznych w Polsce.

Bottoni umożliwił młodym absolwentkom naszych wyższych szkół plastycznych miesięczne studia w Mediolanie oraz półtora miesięczną podróż po Wenecji, Florencji, Rzymie, Neapolu i Capri.

W porozumieniu z polskim Ministerstwem Kultury i Sztuki pierwsza stypendystka fundacji im. Stelli Sas-Korczyńskiej wyjedzie do Włoch w kwietniu 1958 roku, w drugą rocznicę śmierci żony inż Bottoni, a jednocześnie w czasie Biennale w Wenecji.

W Polsce przebywa obecnie teatr lalkowy „Radebeuler Puppenspiele" Carla Schroedera z Drezna. Ma on w swym repertuarze klasyczną sztukę niemieckiego teatru lalek „Faust" oraz „Pinokio" według Collodiego. — Na zdjęciu: lalki ze sztuki „Faust". CAF

8,3 mln kilometrów przebył już sztuczny księżyc

Do godziny 16 dnia 17 bm. sztuczny księżyc obiegł ziemię 190 razy, przebywając około 8,3 miliona kilometrów. W dniu 18 bm. rano rakieta nośna wyprzedzała „sputnika" o 19,7 minuty, czyli o 9 tysięcy kilometrów. W piątek wieczorem rakieta nośna będzie mknęła już 22 minuty (około 10 tysięcy kilometrów) przed sztucznym księżycem. Orbita lotu rakiety nośnej biegnie o 5,5 stopni długości na wschód od toru krążenia „sputnika".

Wykonanie wyroku śmierci na zwyrodniałym mordercy

W marcu 1955 r. 19-letni Kazimierz Bajszczak, zamieszkały w Warszawie, zamordował swą matkę Kazimierę i kuzynkę Zofię Siuchtę, a ponadto zbezcześcił zwłoki swych ofiar.

We wrześniu 1955 r. Bajszczak stanął przed Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy, ale ze względu na to, że symulował chorobę umysłową, rozprawa została przerwana i skierowano go na badania psychiatryczne. Po kilkumiesięcznych obserwacjach lekarze orzekli, że Bajszczak jest poczytalny i odpowiedzialny za swoje czyny. W październiku 1956 r. stanął on ponownie przed Sądem i skazany został za obydwa przestępstwa na łączną karę śmierci.

W wyniku rewizji wniesionej przez obrońcę oskarżonego Sąd Najwyższy w styczniu 1957 r. uchylił wyrok i zwrócił sprawę do ponownego rozpatrzenia. W maju br. Bajszczak ponownie stanął przed Sądem i skazany został powtórnie na karę śmierci.

Tym razem Sąd Najwyższy nie uwzględnił skargi rewizyjnej obrońcy i wyrok zatwierdził. Rada Państwa nie skorzystała z prawa łaski.

W ostatnich dniach wyrok śmierci na Kazimierzu Bajszczaku został wykonany.

Niższe ceny żerdzi iglastych

WARSZAWA (PAP)

Od 21 bm., a więc od najbliższego poniedziałku zaczną obowiązywać nowe, znacznie obniżone ceny żerdzi iglastych. Obniżkę tę wprowadza się na razie na okres do 31 grudnia br.

Zgodnie z nowym cennikiem za żerdzie niekorowane, grubości od 7 do 9 cm, nabywane bezpośrednio w lesie chłopi płacić będą za 100 szt. 446 zł. Cena 100 szt. żerdzi grubości od 10 do 11 cm wynosić będzie 1.030 zł. Ceny pobierane przez składy handlowe będą odpowiednio wyższe. W pierwszym wypadku nabywca płacić będzie za 100 szt. żerdzi 624 zł, a w drugim — 1.370.

„Niech prawo zawsze prawo znaczy, a sprawiedliwość — sprawiedliwość"

Październik — w rozumieniu najszerszych rzesz obywateli — to suwerenność i demokracja dla klasy robotniczej i mas pracujących. Listopadowe porozumienie ze Związkiem Radzieckim, zawęźlanie się współpracy politycznej i gospodarczej z krajami demokracji ludowej, ożywione i serdeczne stosunki z Chinami Ludowymi, wzajemne zrozumienie z Jugosławią — wszystko to sprawia, że powstały możliwości zwiększenia ciężaru gatunkowego naszej Ojczyzny w świecie, a przede wszystkim w obozie socjalizmu. I — powiedzmy sobie skromnie — powstały po temu warunki. Miejsce tego czy innego państwa w świecie zależne jest przecież od wyników osiąganych w gospodarce, od stabilizacji politycznej, od promieniowania jego kultury i nauki, od poczucia godności narodowej obywateli.

Od roku wśród zainteresowania całego świata najbardziej aktywne politycznie siły socjalistyczne naszego kraju starają się wcielić program Października w realne kształty. W nowych warunkach, w warunkach większych wolności obywatelskich przeprowadza się żmudną pracę przeobrażenia naszego modelu gospodarczego. Nie jest to tylko trud teoretyków. Zmęczone wyrzeczeniami, jakich żądano w okresie 6-latki, masy pracujące oczekiwały szybkiej poprawy warunków swego bytu.

Państwo i partia zrobiły też w tym celu wszystko, a nawet więcej, aniżeli było to dopuszczalne z punktu widzenia pokrycia towarowego, a przecież właśnie w tym pokryciu towarowym tkwi granica możliwości zwiększania funduszu płac. Dziś kierownictwo partii i rządu mówi jasno: jesteśmy w tej chwili na granicy — więcej nie można zrobić bez zwiększenia produkcji. I zwraca się do rzesz robotników i pracowników z apelem: dalsza poprawa stopy życiowej zależy od waszej pracy. Przekroczenie planów produkcyjnych jest możliwe, bo plany te są zaniżone. Teraz wszystko w Waszych rękach.

Epidemia grypy w Krakowie...

(Inf. wł.). Nasilenie grypy w Krakowie utrzymuje się od kilku dni na jednym poziomie. Wiadomości uzyskane od dr B. Steina, kierownika Wydziału Zdrowia w Krakowie oraz od dr Poznańskiego ze Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej stwierdzają, że liczba zgłoszeń chorobowych waha się codziennie od 780—900. Niektóre wypadki mają przebieg ostry, ale dotychczas lekarze nie zanotowali u pacjentów żadnych powikłań.

Do tej chwili lekarze krakowscy nie mogą na pewno stwierdzić, czy chodzi o tzw. grypę azjatycką; wyniki badań przeprowadzanych w laboratoriach medycznych mają być ogłoszone dopiero za kilka dni.

Na wszelki wypadek zostało wydane polecenie zamknięcia 18 placówek w Krakowie, w których nasilenie grypy było szczególnie duże. Chodzi tutaj o takie placówki, jak szkoły, internaty szkolne itp.

Dodać należy, że w chwili obecnej przeprowadza się szczepienia ochronne lekarzy i personelu pomocniczego służby zdrowia, a w najbliższych dniach rozpocznie się również szczepienie ochronne pracowników transportu.

(bc)

...Polsce...

WARSZAWA (PAP)

Jak nas informuje Zarząd Sanitarno-Epidemiologiczny Ministerstwa Zdrowia, w dniu 18 bm. w niektórych województwach kraju, m. in. w woj. szczecińskim, zanotowano pewne przesilenie grypy. Natomiast w województwach: katowickim, gdzie było dotychczas ok. 25 tys. zachorowań oraz w gdańskim, gdzie ich stwierdzono przeszło 21 tys., choroba rozszerza się nadal.

W Warszawie grypa rozwija się nadal. W ciągu tylko jednego dnia — 17 bm. do poradni stołecznych zgłosiło się ok. 6 tys. osób. Najwięcej wypadków zachorowań notuje się wśród młodzieży szkolnej (ok. 13 tys.).

Wzrosła również ostatnio liczba zachorowań wśród dzieci młodszych.

...i świecie

Belgrad

Epidemia grypy, jaka panuje w Jugosławii stała się przyczyną zgonu 20 mieszkańców tego kraju. Od początku epidemii do chwili obecnej w Jugosławii zanotowano ponad 100 tys. wypadków grypy.

Praga

Z powodu grypy zostały odwołane w Czechosłowacji wszystkie imprezy sportowe. W niektórych miastach zamknięto kina i lokale rozrywkowe.

Nowy Jork

Amerykańska służba zdrowia podała do wiadomości, że od czerwca br. zanotowano w USA 1.637.000 wypadków grypy azjatyckiej.

Genewa

Jak donoszą z Berna, w ciągu ubiegłego tygodnia ilość wypadków zachorowań na grypę w Szwajcarii wzrosła z 13.700 do 25.600.

Bonn

Północno-zachodnie Niemcy ogarnęła nowa fala grypy — podaje agencja DPA. Liczba zachorowań w **Szlezwik-Holsztynie** stale wzrasta. W **Hamburgu** choruje na grypę 25 proc. załóg fabrycznych. W dalszym ciągu zamkniętych jest blisko 60 klas szkolnych. Obecnie chorują przeważnie nauczyciele.

W **Nadrenii-Westfalii** notuje się od początku października stałe zmniejszenie się ilości zachorowań na grypę, ale wzrasta ilość komplikacji, spowodowanych chorobą, a mianowicie: zapalenie nerek, płuc i mózgu. Według danych ubezpieczalni, 7—8 procent ubezpieczonych choruje na grypę.

Madryt

W Hiszpanii epidemia grypy ogarnęła cały kraj. Choruje około 1/6 całej ludności. W Madrycie zamknięto szereg szkół.

Z ostatniej chwili

Zgromadzenie Narodowe odmówiło inwestytury A. Pinay'owi

PARYŻ (PAP)

Zgromadzenie Narodowe odmówiło inwestytury kolejnemu kandydatowi na premiera Francji A. Pinay'owi.

Na decyzji Zgromadzenia zaważyło stanowisko Partii Socjalistycznej SFIO dysponującej 100 głosami. Partia ta głosowała przeciwko udzieleniu inwestytury. Katolicka Partia MRP wstrzymała się od głosu.

Według prowizorycznych obliczeń, za inwestyturą głosowało 160 deputowanych, przeciwko — 250.

Skarga Syrii na forum ONZ

NOWY JORK (PAP)

W piątek wieczorem zebrała się Komisja Ogólna Zgromadzenia Ogólnego NZ w celu przedyskutowania wniosku Syrii.

W późnych godzinach wieczornych Komisja Ogólna postanowiła wpisać na porządek dzienny obrad Zgromadzenia sprawę zagrożenia Syrii przez Turcję. Uchwała Zgromadzenia zapadła jednomyślnie.

Czy NRF będzie uiszczać płatności odszkodowawcze?

BONN (PAP)

W kołach dobrze poinformowanych — stwierdza agencja DPA — przypuszcza się, że zerwanie stosunków z Jugosławią obejmie całą dziedzinę polityczną, jednakże przypuszczalnie nie będzie dotyczyło wszystkich innych porozumień. Uważa się zwłaszcza niemal za pewne, że NRF uiszczać będzie np. płatności odszkodowawcze, jakie Jugosławia otrzymuje z tytułu ubezpieczeń społecznych dla robotników deportowanych w czasach hitlerowskich do Niemiec oraz robotników zatrudnianych przez Niemców na obszarach Jugosławii, okupowanych przez Rzeszę hitlerowską.

Agencja DPA nie podaje, jak kształtować się będzie po zerwaniu stosunków dyplomatycznych współpraca gospodarcza i handlowa między NRF a Jugosławią.

Dziś 6 stron

50-tysięczna armia turecka została rozmieszczona nad granicą Syrii

W Syrii — Organizacja Ruchu Oporu rozdaje broń

LONDYN (PAP)

Agencja Reutera oraz inne agencje zachodnie dostały dziś wiadomość, powołując się na radio moskiewskie, że w bezpośredniej bliskości granicy syryjskiej zostały rozmieszczone tureckie oddziały wojskowe w sile 50 tys. ludzi, które jak zdołano zaobserwować, przygotowują się najprawdopodobniej do ataku.

Równocześnie napływają wiadomości stwierdzające, że w ciągu ostatnich godzin znacznie wzrosła liczba incydentów granicznych prowokowanych przez oddziały tureckie.

LONDYN (PAP). Jak donosi z Bejrutu korespondent agencji Reutera, syryjska „Organizacja Ruchu Oporu" (Gwardia Narodowa) oznajmiła w piątek, iż rozpoczyna wydawanie broni w Damaszku.

Jednostki Ruchu Oporu w Homs, Hama i Aleppo otrzymały broń w czwartek.

Dowództwo organizacji ogłosiło, że w razie potrzeby broń rozdana zostanie wszystkim mieszkańcom Damaszku. Zostaliby oni przeszkoleni w posługiwaniu się bronią w walkach ulicznych. Dowództwo oznajmiło, że władze podjęły kroki, które mają na celu zapewnienie w wypadku wojny sprawnego przebiegu mobilizacji.

W czwartek wieczorem gubernator Aleppo, Ismail Haul przewodniczył w ratuszu masowemu wiecowi, na którym przedstawiciele stronnictw politycznych, ruchu młodzieżowego i innych organizacji zapewniali o swym całkowitym poparciu dla rządu.

Oświadczenie króla Jordanii

KAIR (PAP). Jak donosi prasa, król Jordanii Hussein zaprosił do siebie przedstawicieli dyplomatycznych USA, W. Brytanii i Turcji i oświadczył im, że wszelka agresja przeciwko Syrii uważana będzie przez Jordanię za agresję przeciwko samej Jordanii.

Król Hussein poinformował o powyższym stanowisku rządu jordańskiego przedstawicieli dyplomatycznych krajów arabskich.

Król Faisal przybył do Teheranu

LONDYN (PAP). Agencja Reutera podaje z Teheranu, że w piątek rano przybył tam z trzydniową wizytą oficjalną król Iraku — Faisal.

Korespondent agencji Reutera pisze, że „według irańskich kół rządowych wizyta króla Iraku przyczyni się do powodzenia wysiłków podejmowanych przez oba kraje wspólnie z innymi członkami Paktu Bagdadzkiego w celu utrzymania pokoju na Bliskim Wschodzie".

Eisenhower wydał bankiet na cześć Elżbiety II

NOWY JORK (PAP)

Prezydent USA Eisenhower w godzinach wieczornych 17 bm. wydał bankiet w Białym Domu na część bawiącej obecnie w Stanach Zjednoczonych królowej angielskiej Elżbiety II i towarzyszących jej osób.

Na bankiecie obecni byli m. in. sekretarz stanu Dulles, premier Kanady Diefenbaker, minister spraw zagranicznych W. Brytanii Selwyn Lloyd, wiceprezydent USA Nixon z żoną i ambasador W. Brytanii w USA H. Caccia.

Po przyjęciu odbył się 45-minutowy koncert.

Zaprzysiężenie nowego premiera Pakistanu

LONDYN (PAP)

Jak donosi z Karaczi agencja Reutera, w piątek zaprzysiężony został nowy premier Pakistanu — **Ismael Czundrigar**, były przywódca opozycji w pakistańskim Zgromadzeniu Narodowym.

Czundrigar, przywódca Ligi Muzułmańskiej stoi na czele koalicji czteropartyjnej, w której skład wchodzą obok partii premiera — Partia Republikańska, Partia Krisznak Sramik oraz muzułmańska partia „Nizame".

Jak wiadomo, dotychczasowy premier Pakistanu N. S. Suhrawardy podał się do dymisji 11 bm.

Radzieckie maszyny zdobywają coraz szersze rynki zbytu

MOSKWA (PAP)

Około 400 typów obrabiarek produkuje obecnie przemysł radziecki. W ciągu ostatnich dziesięciu lat eksport obrabiarek z ZSRR wzrósł o 8,3 raza. Maszyny radzieckie docierają do najbardziej odległych krajów świata. Na polach Argentyny a także przy wyrębie lasów w Szwecji i Finlandii pracują ciężkie traktory „S-80", pochodzące z zakładów w Czelabińsku.

W roku 1957 Związek Radziecki zawarł umowy na dostawę maszyn z 50 państwami, m. in. z Indiami, Egiptem, Iranem, Austrią, Afganistanem, Meksykiem, Grecją, Danią i Libanem.

40 tys. Chińczyków brało udział w Rewolucji Październikowej

PEKIN (PAP)

30 do 40 tysięcy Chińczyków wstąpiło ochotniczo do Armii Czerwonej w roku 1917 w Rosji — informuje ukazujący się w Szanghaju dziennik „Wonweipao".

W wielu miejscach Związku Radzieckiego znajdują się pomniki bohaterów chińskich, którzy oddali życie w obronie władzy radzieckiej. Prasa radziecka zamieszcza materiały i dokumenty dotyczące udziału Chińczyków w Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Czy recydywa zimnej wojny?

Korespondent dyplomatyczny PAP, red. Edmund Osmańczyk podaje:

Syryjsko-turecki spór i wizyta królowej Elżbiety w Waszyngtonie są tutaj tematami dnia. Jednocześnie trwa dyskusja nad konsekwencjami sputnika. Na razie zaostrza się walka propagandowa.

Odwołanie dotychczasowego kierownika agencji informacyjnej Stanów Zjednoczonych (USIA) Larsena, który uważany jest za umiarkowanego i mianowanie Allena, który kierował Głosem Ameryki w okresie zimnej wojny, jest charakterystyczne, podobnie jak zapowiedź ewentualnego powołania na nowo czegoś w rodzaju Biura Wojny Psychologicznej.

Wiele formuł z arsenału zimnej wojny, jak np. „na krawędzi wojny", pojawia się znowu. Na konferencji prasowej u Dullesa jeden z reporterów zapytał sekretarza stanu, czy nie byłby gotów odsunąć się od „krawędzi". Dulles odpowiedział, że „kto studiuje historię, ten stwierdzi, że świat zawsze był na krawędzi wojny".

W rozmowach waszyngtońskich powinien wziąć udział również Chruszczow

Prasa londyńska o spotkaniu Macmillan-Eisenhower

LONDYN (PAP)

Piątkowa prasa londyńska przyznaje zgodnie, że głównym tematem rozmów podczas spotkania prezydenta Eisenhowera z premierem Macmillanem będą problemy Bliskiego Wschodu. W związku z tym szereg dzienników wspomina o nowej pomocy finansowej dla krajów arabskich i o możliwości poddania rewizji „doktryny Eisenhowera", a nawet wyłonienia się nowej wspólnej koncepcji, której „Daily Express" daje miano „doktryny Mac-Ike".

Znaczna część prasy przewiduje przybycie do Londynu kanclerza Adenauera. „Daily Mail" twierdzi, że w czasie rozmów waszyngtońskich omawiana będzie możliwość zorganizowania szerszej konferencji przedstawicieli państw zachodnich.

Zdaniem „Timesa" Eisenhower i Macmillan nie będą mogli się uskarżać na brak tematów do dyskusji. Dziennik uważa, że na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie nieporozumień i przeszkód utrudniających harmonijny rozwój polityki Zachodu oraz konieczność ścisłej współpracy brytyjsko-amerykańskiej na Bliskim Wschodzie.

Labourzystowski „Daily Herald" stwierdza, że niezależnie od konieczności zsynchronizowania polityki Wielkiej Brytanii i USA, problem Bliskiego Wschodu znaleźć się powinien na forum ONZ, a Zachód powinien przyczynić się do opracowania pokojowego programu dla tej strefy świata.

„Daily Mirror" jest zdania, że w rozmowach waszyngtońskich powinien wziąć udział również Chruszczow.

Radziecki uczony gościem krakowskich „atomowców"

(Inf. wł.). — W piątek rano opuścił nasze miasto uczony radziecki **prof. dr Benedykt Petrowicz Dżelepow** z Instytutu Badań Jądrowych pod Moskwą. Prof. Dżelepow był gościem krakowskich „atomowców" i w czasie swego dwudniowego pobytu w naszym mieście zapoznał się szczegółowo z problemami powstającego w Bronowicach Ośrodka Badań Jądrowych. Wyraził on pełne uznanie dla prac krakowskich uczonych i stwierdził, że rozplanowanie poszczególnych obiektów krakowskiego Ośrodka Badań Jądrowych stawia go w rzędzie najnowocześniejszych placówek tego typu.

W rozmowie z przedstawicielem „Gazety" kierownik Ośrodka Badań Jądrowych, **prof. dr H. Niewodniczański** przypomniał, że naukowcy krakowscy pozostają w ścisłym kontakcie z pokrewnymi placówkami zagranicznymi, a m. in. z Laboratorium Problemów Jądrowych Zjednoczonego Instytutu Badań Jądrowych, którego dyrektorem jest właśnie prof. dr B. Dżelepow. W czasie jego pobytu w Krakowie dokonana została wymiana poglądów na tematy „atomowe". **(bc)**

Premiery teatralne

W dniu 16 bm w Państwowym Teatrze Powszechnym w Warszawie odbyła się premiera „Wojny i pokoju" Tołstoja w opracowaniu scenicznym Piscatora. Przekład Zbigniewa Krawczykowskiego. Reżyseria Ireny Babel. Scenografia — Henryka Janigi. Opracowanie muzyczne — Augustyna Blocha.

Na zdjęciu: Scena śmierci Starego księcia Wołkońskiego (Juliusz Łuszczewski).

Z Czechosłowacji

Dobruska (płn.-wschodnia Czechosłowacja). Typowa stara kamieniczka.

A. Pinay przedstawił swój program Zgromadzeniu Narodowemu

PARYŻ (PAP)

Kolejny kandydat na premiera Francji Antoine Pinay przedstawił w piątek na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego program przyszłego rządu w razie uzyskania przezeń inwestury.

Na czoło swych postulatów Pinay, który miałby piastować w przyszłym rządzie również stanowiska ministra spraw zagranicznych i ministra finansów — wysunął sprawę zmiany konstytucji. Pinay dowodził, że rząd powinien być upoważniony do rozwiązania Zgromadzenia Narodowego po 18 miesiącach kadencji Zgromadzenia o ile by w ciągu tego okresu dwukrotnie miało miejsce obalenie rządów zwykłą — a nie absolutną — większością głosów. Przy takiej zmianie konstytucji głosowanie nad kwestią zaufania przesądzałoby nie tylko o losach rządu, lecz również o losach Zgromadzenia Narodowego.

Pinay zapowiedział także, że jeśli Zgromadzenie Narodowe w ciągu najbliższych 6 miesięcy nie zajmie się sprawą ordynacji wyborczej to rząd wystąpi z inicjatywą w tym kierunku.

Jeśli chodzi o politykę gospodarczą, Pinay oświadczył, że rząd jego dążyłby do zapobieżenia inflacji i zmniejszenia 250-miliardowego deficytu, by doprowadzić do zrównoważenia budżetu w 1959 roku. Wystąpił on przeciwko „przerostom w świadczeniach socjalnych". Mówił też o konieczności zwiększenia eksportu francuskiego.

Pragnąc pozyskać poparcie chłopstwa francuskiego, Pinay zapowiadał subsydiowanie eksportu artykułów rolnych. Jak wiadomo, niezadowolenie chłopstwa było w dużej mierze przyczyną upadku rządu Bourges-Maunoury.

Reasumując swój program gospodarczy Pinay powiedział: „Kraj nie powinien konsumować więcej niż produkuje ani też wydawać więcej niż wynoszą jego dochody".

Pinay podkreślił również potrzebę zreorganizowania struktury armii i pewnej decentralizacji administracji.

W dziedzinie polityki zagranicznej Pinay zadeklarował się jako zwolennik „solidarności atlantyckiej".

W stosunku do Algeru Pinay zapowiedział kontynuowanie dotychczasowej polityki.

Oświadczenie Alberta Camus

PARYŻ (PAP)

Nowy laureat nagrody Nobla Albert Camus oświadczył przedstawicielowi dziennika „Franc-Tireur" co następuje: „Uważam, że jestem trochę za młody. Osobiście oddałbym głos na Malraux. Jestem wdzięczny Akademii za wyróżnienie autora francuskiego piszącego o Algerze. Nie napisałem nigdy nic, co nie byłoby w mniejszym lub w większym stopniu związane z krajem, w którym się urodziłem. Ziemi tej i jej nieszczęściu oddaję wszystkie moje myśli".

Polski Zespół Tańca zaproszony do Belgii, Bułgarii, Rumunii i Danii

Po sukcesach odniesionych w czasie tegorocznych występów w ZSRR i Jugosławii. Polski Zespół Tańca pod kierownictwem prof. E. Papińskiego — otrzymał zaproszenia do Belgii, Bułgarii, Danii i Rumunii. Wyjazdy te nastąpią dopiero na początku przyszłego roku. Na razie zespół rozpoczyna tournee po kraju i odwiedzi m. in. Poznań, Lublin, Kalisz i Ostrów Wielkopolski.

Po powrocie z tych występów zespół przygotowywać będzie nowe pozycje przewidziane do programu zagranicznego, m. in. inscenizację legendy według Tetmajera pt.: „Diabeł pokonany" z muzyką S. Kisielewskiego oraz scenkę fantastyczną „Kwiat paproci" z muzyką Bairda.

Warto przypomnieć, że zespół, którego solistami są Joanna Skultety i Henryk Gero, dał już 118 występów w kraju i 49 za granicą — w CSR, NRD, ZSRR i Jugosławii. Występował on trzykrotnie w filmach, dwa razy w krajowych krótkometrażówkach: „Zbójnicki" i „Wesele krakowskie" oraz w pełnometrażowym filmie produkcji NRD „Student żebrak". Muzykę dla zespołu przygotowują znani kompozytorzy S. Kisielewski, T. Baird, K. Serocki i P. Perkowski.

Teatr „Wagabunda" rozpoczął występy w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP)

Teatr „Wagabunda" rozpoczął występy w Stanach Zjednoczonych. Spektakle „Wagabundy" w Perth Amboy, mieście położonym w pobliżu Nowego Jorku, oraz w samym Nowym Jorku spotkały się z serdecznym przyjęciem Polonii i przychylną oceną prasy.

Krytycy podkreślają wysoki poziom literacki skeczów i dobrą grę artystów.

SPORT

Na pierwszym treningu...

Na Stadionie Śląskim piłkarze ZSRR odkryli już swoje karty

A więc jeszcze tylko dwa dni do meczu. Gorączka przedmeczowa, która ogarnęła wszystkich Ślązaków rośnie z minuty na minutę. Wczoraj nasi trenerzy wywieźli polską drużynę do Świerklańca, gdzie z dala od wielkomiejskiego ruchu zawodnicy będą odpoczywać do niedzieli. Skład naszego zespołu pozostał bez zmiany: Szymkowiak, Floreński, Korynt, Woźniak, Zientara, Gawlik, Jankowski, Brychczy, Kempny, Cieślik i Baszkiewicz.

Wczoraj piłkarze radzieccy odbyli pierwszy trening na Stadionie Śląskim. Trening, który obserwowało około 5 tysięcy widzów, trwał 80 minut. Widzieliśmy najpierw gimnastyczną rozgrywkę, później krótki trening indywidualny i wreszcie żonglerkę kilkunastoma piłkami. Trzeba przyznać, że drużyna gości jest świetnie dysponowana i po wczorajszym treningu wielu optymistom „zrzedły" nieco miny. Piekielnie silnymi strzałami popisywali się Strelcow, Iwanow, Iljin, niegorzej spisywali się bramkarze — Jaszin i Biełajew.

W godzinach wieczornych odbyła się konferencja prasowa, na której kierownictwo ekipy radzieckiej podało ostateczny skład. Chwila ta była prawdziwą bombą dla żądnego sensacji tłumu dziennikarzy. Okazało się bowiem, **że oprócz Kryżewskiego i Wojnowa** (grypa) **w meczu niedzielnym nie wezmą udziału również dwaj świetni napastnicy Simonian i Tatuszin (kontuzje).** Tak więc skład zespołu ZSRR został poważnie osłabiony, gdyż kierownik ataku Simonian znajdował się w świetnej formie i był najlepszym zawodnikiem na boisku w czasie ostatniego meczu ligowego Sparta Moskwa — Dynamo Tbilisi 5:2.

W związku z kontuzją Simoniana, kierownictwo ataku objął Strelcow, a obok niego wystąpią (od prawej strony): Iljin, Isajew, Iwanow i Kowalow. Lewoskrzydłowy Kowalow jest jedynym debiutantem w drużynie radzieckiej.

Przypominamy, że Polskie Radio w programie II przeprowadzi bezpośrednią transmisję z Chorzowa w niedzielę o godzinie 11.58. Natomiast dzisiaj również w programie II o godzinie 16 usłyszymy transmisję końcowych fragmentów meczu reprezentacji młodzieżowych Polski i ZSRR z Łodzi.

Polska-ZSRR? *Nasz nowy błyskawiczny konkurs sportowy*

Dział sportowy „Gazety Krakowskiej" ogłasza błyskawiczny konkurs na odgadnięcie wyniku meczu Polska—ZSRR i podanie stanu do przerwy.

Wyniki należy zgłaszać jedynie telefonicznie w dniu dzisiejszym w godzinach 9.30—13.30 na nr telefonów

235-60 WEWN. 33 i 210-68.

Dla naszych konkursowiczów, którzy trafnie odgadną wynik meczu i stan do przerwy, przeznaczamy jako nagrody 10 biletów na trybuny (najlepszy sektor) na mecz ligowy Wisła—ŁKS.

Idziemy na żużel

Tor żużlowy na stadionie „Wandy" w Nowej Hucie został oddany do użytku w terminie! Pierwszy trening na nowym torze odbyli żużlowcy PZMot w piątek po południu.

Tak więc organizatorom niedzielnego meczu spadł z serca największy kłopot. Tor został w terminie ukończony, za co należą się pełne słowa uznania Zjedn. Przem. Bud. Nowej Huty. W imieniu wielotysięcznych rzesz kibiców „czarnego sportu" dziękujemy wszystkim robotnikom, którzy pracowali z dużym poświęceniem, by umożliwić już w piątek pierwszy trening.

Pierwszą rundę na treningu zrobił najlepszy zawodnik — Stach. — Tor został już „ochrzczony", gdyż pierwszą „wysypkę", zresztą niegroźną, miał Olszówka.

Oczywiście tor nie jest jeszcze taki, jaki powinien być. Na to potrzeba trochę czasu ,by warstwa żużlu uleżała się. W każdym razie podkreślić trzeba, że inicjator budowy toru, działacz „Wandy" — Konstanty, zrobił podkład cementu pod żużel. W ten sposób żużel będzie się wprawdzie fałdował, ale tylko do granicy betonu. Jest nadzieja, że po pewnym czasie tor w Nowej Hucie będzie odpowiadał pod względem jakości torom zagranicznym.

*

Przypominamy, że spotkanie żużlowe o wejście do II ligi pomiędzy Wandą Nowa Huta i Spartą Wrocław rozegrane zostanie jutro o godzinie 14.

Druga reprezentacja już w Moskwie!

Piłkarze drugiej reprezentacji Polski, która w niedzielę grać będzie z drugim garniturem Związku Radzieckiego na stadionie moskiewskim w Łużnikach, od piątku znajdują się już w Moskwie. Do Moskwy pojechali obok Szczepańskiego, który w ostatniej chwili zasilił drugą reprezentację, również trzej gwardziści: Stefaniszyn, Hachorek i Zbigniew Szarzyński.

Tak więc piłkarze Polski B grać będą w Moskwie w następującym zestawieniu: Stefaniszyn, Durniok, Wlazły, Szczepański, Jańczyk, Grzywocz, Jezierski, Jarek, Hachorek, Soporek i Czech. W rezerwie znajdują się: Salamon, Kowalec, Kowal, Dziurowicz i Olejnik.

Tym razem juniorzy...

Po raz drugi mecz Polska-NRF

W najbliższą sobotę i niedzielę w Krefeld rozegrane zostanie międzypaństwowe spotkanie lekkoatletyczne pomiędzy reprezentacjami młodzieżowymi Polski i NRF. Mecz ten ma niezwykle duże znaczenie, gdyż wykaże, która z dwóch czołowych potęg europejskich ma lepsze zaplecze.

Przed rokiem rozegrano w Krakowie trójmecz Polska — Szwecja — NRF. Wówczas przegraliśmy z Niemcami różnicą 20 punktów. Obecnie niewątpliwie nasza młodzież jest silniejsza i trudno przewidzieć jaki będzie końcowy rezultat spotkania. W każdym razie obydwie strony zgadzają się z tym, że walka będzie bardzo zacięta i wyrównana. Niemcy liczą na minimalne zwycięstwo chociaż zastrzegają się, że o końcowym rezultacie może zadecydować spadek lub zwyżka formy u niektórych zawodników.

Do najsilniejszych punktów drużyny gospodarzy należy rekordzista Europy na 110 m ppł. — Lauer, który legitymuje się świetnym wynikiem — 13,7. Ten doskonały płotkarz pobiegnie oprócz tego dystansu również w biegu na 200 m i w sztafecie 4×100 m. Kto wie, czy właśnie Lauer nie będzie przysłowiowym „języczkiem u wagi", który przeważy szalę zwycięstwa na stronę NRF. Poza tym w zespole niemieckim wyróżnić trzeba świetnego sprintera Hary — 10,4 i mistrza juniorów w kuli Dhiela — 16,11.

Do najsilniejszych punktów naszej drużyny należą średniodystansowiec Jakubowski i tyczkarz Bunn. Pierwszy ma szanse osiągnąć wynik poniżej 1.50.0 na 300 m, natomiast Bunn powinien wygrać skok o tyczce, gdyż jego rezultat 417 cm znacznie przekracza możliwości Niemców (Lehnertz 395). Niestety nie wystąpią świetni miotacze Piątkowski i Ciepły, którzy przekroczyli już limit „młodzieżowy". Również szanse na zwycięstwo ma młody oszczepnik z Białegostoku — Nikiciuk.

Jeszcze jeden start lekkoatletów

Nasza czwórka lekkoatletów, którzy tak dobrze spisali się w Rzymie i Bari, wystąpi jeszcze raz w sobotę. Tym razem miejscem startu jest Genua. Dzisiaj w Genui prawdopodobnie będzie rzucał też Sidło, którego kontuzja okazała się niegroźna. Najlepiej o tym świadczy zwycięstwo Janusza na mityngu w Bari. Stefan Lewandowski i Chromik pobiegną 1000 m, a Grabowski oczywiście będzie skakał w dal. W bardzo dobrej formie jest Lewandowski, który podejmie próbę pobicia rekordu świata na 1000 m. Pamiętajmy, że Polak legitymuje się wynikiem gorszym od rekordu świata zaledwie o 0,4 sek.

Rekordzista świata na 5 km — Włodzimierz Kuc będzie startował dziś na 10.000 m. A więc jeszcze jeden rekord świata w niebezpieczeństwie.

Krótko z zagranicy

Macmillan odwiedzi Kanadę

NOWY JORK. Premier Kanady Diefenbaker przebywający obecnie w Waszyngtonie oświadczył 17 bm., iż zaprosił premiera W. Brytanii Macmillana, aby w drodze powrotnej do Londynu po przeprowadzeniu rozmów z prezydentem USA Eisenhowerem odwiedził stolicę Kanady.

Premier W. Brytanii Macmillan przyjął zaproszenie i przybędzie 25 bm. na kilka godzin do Ottawy.

Dziś wieczorem premier Kanady Diefenbaker opuści Waszyngton udając się do Ottawy.

Vukmanovic w Egipcie

KAIR. Na zaproszenie rządu egipskiego, 17 bm. przyleciał samolotem z Addis-Abeby do Kairu wiceprezydent FLRJ Vukmanovic. Będzie on bawił w Kairze trzy dni.

W czasie pobytu w Kairze Vukmanovic omówi z premierem Egiptu Nasserem i innymi przywódcami egipskimi sytuację międzynarodową.

Ghana przyjęta do GATT-u

GENEWA. Nowoutworzone państwo Ghana zostało przyjęte do GATT-u (ogólny układ w sprawie ceł i handlu), jako 36 członek tej organizacji. W Genewie oczekują, że wkrótce Malaje zostaną przyjęte do GATT-u.

Strajk szlifierzy diamentów

BRUKSELA. Pracownicy belgijskich szlifierni diamentów rozpoczęli w dniu wczorajszym strajk powszechny. Personel całego przemysłu obróbki diamentów postanowił rozpocząć strajk na znak protestu przeciwko nieprzyjęciu przez właścicieli fabryki żądań szlifierzy domagających się podwyżki płac. Szlifierze już kilkakrotnie strajkowali wysuwając sprawę zarobków.

Związek zawodowy zrzeszający robotników tej gałęzi przemysłu podał do wiadomości, że związkowcy postanowili kontynuować walkę o podwyżkę płac, aż do uwzględnienia ich żądań.

Radziecka delegacja weteranów rewolucji na Węgrzech

BUDAPESZT. W czwartek wieczorem radziecki ambasador w Budapeszcie Gromow wydał przyjęcie na cześć przebywającej na Węgrzech radzieckiej delegacji weteranów rewolucji.

Na przyjęcie przybyli wyżsi dostojnicy węgierscy m. in. Istvan Dobi, Janos Kadar, Antal Apro, Karoly Kiss, Ferenc Muennich, Sandor Ronai oraz wiele osobistości życia politycznego Węgier.

Radziecki zespół występuje w Budapeszcie

BUDAPESZT. W stolicy Węgier występował wczoraj zespół pieśni i tańca radzieckiej Armenii. Występ transmitowany równocześnie przez telewizję, zakończył się dużym sukcesem artystów armeńskich.

Żukow w Albanii

BELGRAD. Przebywający w Albanii minister obrony ZSRR G. K. Żukow złożył w godzinach popołudniowych wieniec pod pomnikiem partyzantów albańskich, którzy padli w walce o wolność ojczyzny. Następnie w towarzystwie członków swej delegacji i wyższych wojskowych Albanii Żukow zwiedził cmentarz żołnierzy albańskich.

Wieczorem marszałek Żukow spotkał się z ministrem obrony narodowej Albanii.

Wojsko przeciw strajkującym w Brazylii

NOWY JORK. Jak donoszą z Sao Paulo (Brazylia) rząd postanowił użyć wojska w celu opanowania strajku 400.000 robotników przemysłowych, którzy domagają się podwyżki płac. Do dwóch fabryk, w których trwa strajk przybyły oddziały wojskowe wyposażone w czołgi i samochody pancerne, aby roztoczyć kontrolę nad tymi zakładami produkcyjnymi. W czasie starcia z wojskiem dwie osoby zostały zabite a 12 odniosło rany.

Z Algeru

PARYŻ. Jak donoszą z Algeru, wojska francuskie aresztowały ostatnio przywódcę algerskiego ruchu oporu Ben Hamida Abderahmane.

Sygnały ze sztucznego księżyca atrakcją wystawy

KOPENHAGA. Dziś zostanie otwarta w Kopenhadze wystawa międzynarodowa poświęcona energii elektrycznej i atomowej.

W wystawie weźmie udział 110 firm ze Związku Radzieckiego, z Belgii, Holandii, Szwajcarii, Francji, Danii, Norwegii, Szwecji, Austrii, NRF, W. Brytanii, USA i Włoch.

Główną atrakcję dla zwiedzających będą stanowić sygnały transmitowane z radzieckiego sztucznego satelity Ziemi.

W kilku wierszach

Rewanżowe spotkanie piłkarskie o mistrzostwo świata Polska—Finlandia sędziował będzie Dush (NRF).

*

W Londynie zdobywca Pucharu Europy Real Madryt przegrał z liderem ligi angielskiej Wolverhampton 2:3 (1:0).

*

Z Europy do Płd. Afryki przeniósł się „cyrk Kramera". Pierwszy występ odbył się w Pretorii. Hoad wygrał z Rosewallem 6:7, 8:1, 6:3, a Kramer pokonał Segurę 6:3, 6:2. W deblu Kramer i Segura wygrali z Hoadem i Rosewallem 6:3, 6:4.

Z krajów naszego obozu

Niepublikowane listy Lenina

Czasopismo „Woprosy Istorii" zamieściło niedawno artykuł informujący o pracy naukowo-badawczej Centralnego Archiwum Partii. Jak podaje pismo, w ostatnim okresie ludziom nauki ZSRR udostępniono 540 dokumentów leninowskich. Wiele z nich nie było dotychczas publikowanych; ukażą się w XXXVI tomie zbioru dzieł Lenina.

*

55 tys. mieszkań

W roku ubiegłym ukończono w Czechosłowacji budowę 55.677 mieszkań, w tym 23.637 w ramach budownictwa indywidualnego.

Najwięcej mieszkań oddano do użytku w ubiegłym roku w Pradze, Ostrawie, Bratysławie i Pardubicach. Budownictwo państwowe koncentruje się przede wszystkim w większych miastach, podczas gdy we wsiach liczących do 2.000 mieszkańców, a skupiających niemal połowę ludności CSR, przeważa przede wszystkim budownictwo indywidualne.

*

Problem świadomego macierzyństwa

Od dłuższego czasu dyskutuje się w Czechosłowacji na temat zalegalizowania zabiegów spędzania płodu w uzasadnionych przypadkach natury społecznej. Dotychczas obowiązuje ostry zakaz dokonywania tego rodzaju zabiegów. Mimo to, zgodnie z danymi opublikowanymi przez Państwowy Urząd Statystyczny, rocznie przeprowadza się w Czechosłowacji około 100.000 sztucznych poronień, co stanowi około 20—30 proc. wszystkich wypadków ciąży. Jednocześnie liczba poronień „legalnych" wynosi ok. 2.000. Większość uczestników dyskusji jest zdania, że zalegalizowanie sztucznych poronień pozwoli na zlikwidowanie anormalnej sytuacji.

*

Pod dyskusję

Projekty KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji zmierzające do usprawnienia przemysłu w zakresie form kierowania i finansowania poddane są ogólnonarodowej dyskusji. Jak wiadomo, zmierzają one m. in. do zwiększenia uprawnień poszczególnych zakładów, przewidują tworzenie wielkich kombinatów skupiających zakłady jednej branży, dotyczą zwiększenia bodźców materialnych dla załóg itp.

*

Wyraźne zmiany

Jak podaje chiński dwutygodnik „Prace statystyczne" — w Mongolii wewnętrznej (1.400.000 km kw., 8,5 mln mieszkańców) nie istniały przed ustanowieniem rejonu autonomicznego nowoczesne zakłady przemysłowe, a rolnictwo znajdowało się w wybitnie prymitywnych warunkach. Wysiłki chińskiego rządu ludowego doprowadziły do zbudowania na obszarze Mongolii wewnętrznej 711 fabryk i kopalni oraz 390 ośrodków maszynowych stojących do dyspozycji gospodarstw rolnych. Trwają prace nad dalszym rozwojem tej części kraju.

*

Min. Marosan — o studentach węgierskich

Przemawiając na wielkim wiecu młodzieży akademickiej w Budapeszcie minister bez teki w rządzie węgierskim, G. Marosan oświadczył m. in.:

„Nie twierdzimy, że każdy student to kontrrewolucjonista. Nie jest to bowiem prawdą. Dobrze widzimy, że przeważająca większość studentów pochodzi z godnych szacunku, uczciwych rodzin, chce się uczyć, chce zdobyć dyplom. Jakkolwiek wiemy, że wśród studentów znajdują się i tacy, którzy nie zgadzają się z nami w podstawowych kwestiach, my zwracamy się do większości, której światopogląd i stanowisko klasowe jest wspólne z naszym. Mamy podstawę sądzić, że większość młodzieży pragnie budować socjalizm".

*

Dżilas i prawdziwe cele

Tygodnik Związku Komunistów Jugosławii „Komunist" w numerze z 11 bm. zamieszcza artykuł, w którym omawia reakcję prasy zachodniej i niektórych kół politycznych, na ostatni proces Dżilasa, w wyniku którego został on skazany na 8 lat więzienia za napisanie i opublikowanie w USA książki pt. „Nowa klasa", wymierzonej przeciwko ustrojowi socjalistycznemu. Tygodnik pisze m. in.:

„Zasadnicze cechy charakterystyczne artykułów w prasie zachodniej na temat Dżilasa jeszcze raz wykazały, że nie chodzi o „troskę" o demokratów w naszym kraju, ani też o osobisty los Dżilasa, ale o dobrze przemyślaną i zorganizowaną, finansowaną i starannie wyreżyserowaną kampanię wymierzoną przeciwko socjalizmowi w ogóle, a w szczególności obliczoną na osłabienie międzynarodowej pozycji Jugosławii".

*

70 umów jugosłowiańskich

Jugosławia zawarła w ostatnim okresie około 70 umów w sprawie współpracy technicznej i kooperacji z przedsiębiorstwami 12 krajów: Polski, Włoch, Austrii, Niemiec zachodnich, Anglii, Szwajcarii, Francji, Szwecji, Danii, Czechosłowacji, Belgii i Holandii.

Umowy te mają na celu rozszerzenie asortymentu towarów, opanowanie metod produkcji nowych artykułów i pełne wykorzystywanie potencjału krajowych przedsiębiorstw budowy maszyn, przemysłu metalowo-przetwórczego i elektrycznego. Współpraca techniczna polega na uzyskiwaniu kompletnych dokumentacji technicznych w drodze nabywania licencji, patentów i korzystania z pomocy przy opanowywaniu techniki produkcji, kształceniu kadr, projektowaniu kompletnych urządzeń przemysłowych itd.

*

Eksport i import w NRD

Jak przewidują koła gospodarcze NRD, tegoroczne globalne obroty towarowe z innymi krajami będą o 25 proc. większe od obrotów z roku ubiegłego. Poważne znaczenie ma wzrost stosunków handlowych między NRD a krajami obozu socjalistycznego. Wśród nich głównymi kontrahentami NRD są: Związek Radziecki i Polska, a następnie Czechosłowacja i Chiny.

Import NRD z krajów socjalistycznych, a w szczególności ze Związku Radzieckiego obejmuje podstawowe surowce, półfabrykaty i środki żywnościowe. Niemiecka Republika Demokratyczna wywozi natomiast maszyny, sprzęt przemysłowy, chemikalia i artykuły przemysłu lekkiego.

Równocześnie poważnie wzrosły obroty handlowe Niemieckiej Republiki Demokratycznej z krajami kapitalistycznymi. Oblicza się, że wymiana towarowa będzie o przeszło 1/5 większa niż w roku 1956.

Co nowego w fabrykach i zakładach?

KRAKOWSKA TERRAMYCYNA

Terramycynę, cenne lekarstwo na wiele schorzeń organizmu ludzkiego, produkowały dotychczas w kraju tylko Zakłady w Tarchominie k/Warszawy. Krakowskie Zakłady Farmaceutyczne przygotowały się do produkcji tego preparatu już w ub. roku. Wysiłki zespołu pracowników w składzie: mgr Kopiasz, Kropczyńska i Zymański oraz kierownik zespołu mgr Kochaniak (po powrocie z Zakładów Tarchomińskich, gdzie zapoznawali się z biochemiczną stroną produkcji) w krótkim czasie uwieńczone zostały sukcesem. Z końcem października ub. roku otrzymano pierwszych kilka gramów terramycyny, a w styczniu br. zaczęto produkować nieco większą ilość, którą skierowano do sprzedaży pod nazwą oxyterracyny.

Zakłady Farmakologii Śląskiej Akademii Medycznej, kliniki Chorób Dzieci i Urologiczna krakowskiej Akademii Medycznej, oceniły preparat dodatnio. Pod względem bowiem działania na bakterie, mocy, niewywoływania działań ubocznych itp. w niczym nie ustępuje tego rodzaju preparatom zagranicznym.

Zakłady produkują obecnie około 2 kg oxyterracyny miesięcznie i stopniowo, po wyselekcjonowaniu odpowiednio wydajnych szczepów, produkcja będzie wzrastała. W IV kwartale przyszłego roku zakłady przystąpią do produkcji na skalę techniczną, a to powyżej 100 kg miesięcznie.

Warto podkreślić, że koszt produkcji 1 kg leku, który kształtował się w pierwszej fazie w wysokości 65 tysięcy zł, spadł obecnie do 40 tysięcy, a przy produkcji technicznej dalej wydatnie się obniży.

SPRĘŻARKA O WYDAJNOŚCI 600 TYS. KALORII

Zakłady Budowy Maszyn i Aparatury im. Szadkowskiego przystąpiły do wykonania prototypu sprężarki o wydajności 600 tys. kalorii na godzinę. Będzie to pierwsza sprężarka o tak wielkiej wydajności wyprodukowana całkowicie w kraju. Dokumentację przygotowało Centralne Biuro Aparatury Chemicznej. Sprężarka będzie mogła być wykorzystana w większych chłodniach składowych i portowych. Przewiduje się, że pierwszy prototyp zakłady ukończą w I kwartale przyszłego roku.

ROCZNY PLAN WYKONANY

Jeszcze się nie skończył październik, a Krakowskie Przedsiębiorstwo Geologiczno-Inżynierskie Budownictwa wykonało już roczny plan rzeczowy. Należy to tym bardziej odnotować, że na ogół przedsiębiorstwa zajmujące się wykonaniem dokumentacji borykają się z trudnościami a bardzo często terminy oddawania są przedłużane.

Pełne wykorzystanie rezerw pozwoliło przedsiębiorstwu wykonać plan wierceń badawczych i studziennych w ilości 18.300 mb. a do końca roku pozwoli odwiercić dodatkowo 4.500 mb. Przedsiębiorstwo przekazało dla przemysłu (m. in. dla Nowej Huty i Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu) 26 studzien mechanicznych. Uzyskało wzrost wydajności pracy o 20 proc. i przekroczyło planową akumulację o 36 proc.

(mm)

Ignacy Krasicki

PO ROKU

Nie lubimy zbytnio rocznic. Nauczyliśmy się niejednego z pożytecznej sztuki oceniania życia takim, jakim ono jest naprawdę. Zdaniem wielu publicystów i ideologów, stajemy się przecież jako naród coraz bardziej pozytywistami. Mimo to, a może właśnie dlatego, nie ma chyba dojrzałego Polaka, który by z okazji tej rocznicy choć przez chwilę nie zadumał się nad przeszłością i przyszłością, który by nie postawił sobie takich oto dwóch pytań:

Co dał nam Październik? Czy w szczególności przyniósł spełnienie tych nadziei i tęsknot, które pokładało w nim tyle milionów Polaków?

Nie wiem, jak na te pytania odpowiedzą indywidualnie wszyscy ci, którzy je dziś sobie stawiają. Wiem natomiast, że im bardziej pragnę na nie odpowiedzieć sam sobie, tym wydaje mi się to trudniejsze, tym lepiej i wszechstronniej dostrzegam wszystko, co komplikuje odpowiedź, co tak bardzo utrudnia odnalezienie właściwych proporcji dla określenia wydarzeń ostatnich 12 miesięcy w Polsce.

A więc przede wszystkim brak tzw. perspektywy. Ale to nie jest może najważniejsze. Ułamek czasu, jakim jest rok w życiu społeczeństwa, nie może w najbardziej nawet korzystnych warunkach zaspokoić tak ogromnych żądań, jak te, które spiętrzyły się w dramatyczny sposób jesienią ubiegłego roku. I dlatego tylko człowiek naiwny lub prymitywny utopista może ocenę ostatniego roku w decydujący sposób uzależniać od tego, czy postulaty zawarte w programie VIII Plenum zostały już wykonane. Pozornie stwierdzenie to wydaje się być proste i oczywiste dla każdego. Czy jednak naprawdę jest zrozumiane przez całe nasze społeczeństwo? Nie sądzę. Wskutek wstrząsu moralnego i politycznego, który przeżył nasz naród w r. 1956, w rezultacie ciężkich warunków materialnych wielu ludzi przestało reagować normalnie; utopijne marzenia lub pragnienia najbardziej wygórowane chcemy nieraz podkładać pod twarde realia polityczne. A życie jest surowe i ciężkie. O jego ostre kanty rozbijają się, jak bańki mydlane, te wszystkie pragnienia i dążenia, które — choć same w sobie często słuszne — po prostu nie mogą być zrealizowane w pełni, a do tego jeszcze w tak krótkim czasie, jak to sobie niektórzy wyobrażają. Zjawisko to określone przez prof. **Szczepańskiego** w głośnym artykule pt. **„Diagnoza społeczna" („PRZEGLĄD KULTURALNY")** mianem frustracji jest chyba jednym ze źródeł rozczarowań, nieporozumień, niesłusznych pretensji, a w rezultacie „lakiernictwa" na opak czyli czarnowidztwa.

Jaką miarę znaleźć więc dla wydarzeń minionego okresu, skoro sama konfrontacja programu VIII Plenum rozległego w nakreślonych zadaniach i w czasie, z rzeczywistością Polski 1957 nie wystarcza, bo nie daje podstaw do naprawdę realistycznej oceny?

Wydaje się, że taką miarę stanowi przede wszystkim trwałość tego programu. Inaczej mówiąc — dojrzałe przemyślenie ostatniego roku z punktu widzenia tego, czy nakreślony w październiku 1956 plan strategiczny partii wytrzymał próbę czasu.

Pod tym względem na pewno znacznie już łatwiej trafnie ocenić przebytą drogę. Jak trudna by nie była sytuacja naszego kraju, jest niezaprzeczalnym faktem, że wytyczona linia polityczna okazała już w konfrontacji z życiem swoją trwałość. Legitymuje się ona takimi sukcesami, jak ustalenie prawidłowych, bo na zasadzie suwerenności opartych stosunków Polski z ZSRR; jak wybory do Sejmu — inne, niż dawniej, a mimo to dla partii zwycięskie; jak ustabilizowanie sytuacji polskiej wsi; jak porzucenie metody administratorskich ingerencji w dziedzinę kultury; jak wytrwałe dążenie rządu uwieńczone niejednym powodzeniem, by wbrew kłodom rzucanym pod nogi przez biurokrację i ciężkie, obiektywne warunki torować w życiu ekonomicznym drogę postępowi **nie wbrew**, ale **przez** stopniowe rozwijanie samorządu i innych demokratycznych uprawnień w zarządzaniu gospodarką narodową.

„Trudności wzrostu" — to słowa wyblakłe wskutek ich nadużywania przez tanią propagandę minionego okresu. Ale przecież w rzeczywistości treść, którą zawierają, odpowiada obecnemu okresowi. Tym, którzy wciąż narzekają na niedość konsekwentne poczynania rządu, warto odpowiedzieć tak:

O ileż łatwiej było wzorować się ślepo na doświadczeniach tego kraju, który pierwszy, w wyjątkowo ciężkich warunkach permanentnego niemal komunizmu wojennego budował socjalizm. O ile natomiast trudniej działać samodzielnie poszukując twórczych rozwiązań, które na polskiej drodze do socjalizmu wciąż od nowa konfrontują teorię z praktyką w każdym konkretnym zagadnieniu.

Chyba nawet teraz, po roku, każdy człowiek w Polsce ciągle jeszcze głęboko „zaciąga się" atmosferą swobody, jaką dał Październik — tak, jak czyni to człowiek chory, który z zaduchu dostał się na świeże, górskie powietrze. **Ale nie wystarczy rozszerzyć zakres osobistej, obywatelskiej wolności. Trzeba z niej umieć korzystać.** Niektóre poważne pisma na Zachodzie rozpoczęły już publikację materiałów omawiających rocznicę polskiego Października. Te, które reprezentują przyjazne nam koła opinii publicznej stwierdzając szeroki zakres swobód demokratycznych w Polsce, zwracają uwagę na niebezpieczeństwa, jakie stąd wynikają. Dostrzegając ograniczoność takich wypowiedzi wynikających z reprezentowanych przez te pisma pozycji społecznych warto np. przytoczyć następującą ocenę poważnego czasopisma brytyjskiego **„ECONOMIST"**:

„Wolności prasy w Polsce, która była jednym z wielkich osiągnięć przeprowadzonej w spokoju polskiej rewolucji październikowej, nie należy oceniać według kryteriów panujących na Zachodzie. Gomułka mógłby postąpić inaczej, gdyby miał do czynienia z narodem, wykazującym zrozumienie dla obowiązków obywatelskich i społecznej dyscypliny tak istotnych, jak to ma miejsce w Wielkiej Brytanii".

Im bardziej oddalamy się w czasie od daty VIII Plenum, tym bardziej ostro rysują się jego trwałe wartości, a błędną i plowiecką te zjawiska i spory, które jeszcze przed rokiem czy 6 miesiącami uważaliśmy za ogromnie ważne. Trwałe wartości VIII Plenum krystalizują się szczególnie konkretnie dziś, kiedy w sferze polityki nasza partia w swojej praktycznej działalności wytycza drogę naprzód, określa granice tym zjawiskom społecznym, które dawniej w płynnym ujęciu dawały możliwość różnej, często mylnej interpretacji.

Uczciwość partii wobec narodu — oto główna, trwała wartość VIII Plenum. Właśnie dzieje ostatnich 12 miesięcy udowadniają, jak bardzo kierownictwo partii z tow. Gomułką na czele walczy o to, by Polska Zjednoczona Partia Robotnicza była czysta, by członkowie jej byli ludźmi czystych rąk. **Oczyszczenie partii ze złodziei, karierowiczów i innych zbrukanych elementów jest sprawą ważniejszą od wszystkich innych.** Bo tu chodzi o stałe zaufanie do partii ze strony mas, ze strony ludzi skromnych stojących pozornie na uboczu, ale przecież patrzących bacznie na partię i jej ludzi, odczuwających w swoim sercu i sumieniu niezwykle czule każdą nieprawość. **Po stokroć słuszny jest pogląd, że Zjazd partii może się odbyć dopiero wtedy, kiedy cała partia przejdzie przez ozdrowieńczy proces oczyszczania.** Pamiętajmy: na VIII Plenum ludzie zawierzyli partii, bo zobaczyli na czele jej kierownictwa towarzyszy, którzy czynem udowodnili swoją czystość moralną, swój hart w minionym okresie. Program sformułowany przez nowe kierownictwo stał się programem narodu nie tylko dlatego, że był słuszny, ale i dlatego, że wysunęli go właśnie ci towarzysze, którym można było wierzyć. Po usunięciu z partii ludzi nieczystych i obcych Zjazd ustokrotni swoją siłę moralną, spotęguje swoje ideowe i polityczne oddziaływanie na naród właśnie z tych samych względów.

Inną nieprzemijającą wartość polityczną VIII Plenum stanowiła i stanowi **wierna służba partii suwerennej Polsce** wyznaczająca jej rolę i miejsce we współczesnym świecie. Karta ostatnich 12 miesięcy jest pod tym względem tak jasna i wymowna, jak rzadko która karta w dziejach Polski. Wyrąbywanie w opinii świata pełnego uznania dla granicy na Odrze i Nysie, otwarcie okien na cztery strony świata, inicjatywa polityczna w dziedzinie aktywnego współistnienia, tak bardzo potrzebnego w świecie nabrzmiałym groźbą atomowej wojny rakietowej — oto pozycje, które cieszyć muszą każdego Polaka, bez względu na kierunek jego orientacji politycznej czy ideowej.

Ale przecież ani czystość polityki partii, ani jej patriotyzm nie są wartościami przypadkowymi. Bije jedno, wspólne źródło tych i innych trwałych wartości VIII Plenum. To źródło stanowi **demokratyzm socjalistyczny**: zejście władzy w dół, oparcie jej w podstawowych zagadnieniach nie na przemocy, ale na sile przekonywania, na słuszności prowadzonej polityki.

Jeszcze przed rokiem mętnie określano i przez to nadużywano pojęcia demokracji. Partia i zdrowy rdzeń pracujących warstw narodu wiedziały, że nowa demokracja, którą tworzymy, to nie w słowie, ale w czynie **demokracja ludu urzeczywistniana przez lud.** Byli jednak i tacy, którzy świadomie chcieli pojęciu temu nadać kształt inny. Nie chcieli rozumieć, że bez względu na intencje, wszelkie wysiłki wprowadzenia porządków demokracji mieszczańskiej do Polski są groźnym, reakcyjnym przeżytkiem, to znaczy działaniem wstecz, które musiałoby zagrozić podstawowym zdobyczom narodu, a przy okazji narazić Polskę na katastrofę narodową.

W ostatnim okresie uwaga społeczeństwa skoncentrowała się na naszej prasie. Wydaje mi się, że główny zarzut, który można i trzeba jej postawić, to fakt, że często — choćby bezwiednie — w różnych kręgach społeczeństwa stwarzała różne fałszywe iluzje. Rozmiarami i tonem krytyki ekonomicznej niektórzy autorzy jak gdyby zapowiadali swoim czytelnikom, że można będzie już w zasadniczy sposób podnieść stopę życiową. Szermując pojęciami wolności i demokracji, bez ścisłego precyzowania tych pojęć w naszych warunkach, niektóre głosy stwarzały bezwiednie klimat zachęty dla anarchistycznego, a więc subiektywnie lub obiektywnie wrogiego działania. A ludziom w kraju nie wolno stwarzać fałszywych iluzji i oszukańczych marzeń — pod żadnym pozorem. Zbyt wyczerpane jest nasze społeczeństwo, by wystawiać je na taką próbę. Jakby jednak wyczerpane nie było, drzemią w nim siły, które ujawnione dodadzą rozmachu naszemu rozwojowi, przyśpieszą krok w marszu naprzód.

Jak siły te wydobyć? Jak skutecznie do ludzi trafić? Chyba jedno jest tylko wyjście. Wskazując bez najmniejszych osłonek na twardą rzeczywistość polską czynem trzeba udowadniać, że istotnie wciąż **„myślenie ma w Polsce wielką przyszłość", że stopniowy rozwój realizacji programu VIII i IX Plenum przyniesie (bo przecież już przynosi, a w przyszłości może dać znacznie więcej) całą sumę rezultatów konkretnych. I to nie tylko tych, które składają się na pojęcia demokracji socjalistycznej, praworządności i swobód obywatelskich, ale także takich, które mogą nasycić tych, którym się jeszcze ciężko żyje.**

Wszystko to nie odbywa się w atmosferze sielanki. Tak samo jak VIII Plenum wywalczone przez partię stanowiło przełomowy moment gigantycznego procesu społecznego odnowy socjalizmu. Są siły kwestionujące pierwszy człon tego procesu — odnowę. To konserwatyści. Są siły próbujące obalić cel tej odnowy. To reakcja społeczna. Partia torując sobie drogę w walce z tymi poglądami idzie — tak jak ją na to stać — szybciej lub wolniej, ale jednak naprzód, w kierunku przez nas obranym i przez naród zaaprobowanym.

Są w Polsce ludzie, którzy na skutek różnych wydarzeń minionego okresu przestali wierzyć w socjalizm. Jeżeli są to uczciwi obywatele, nie oburzajmy się na nich, lecz dopomóżmy im. Dopomóżmy słowem i czynem, mądrym, partyjnym **słowem** prawdy, które, jak stal, wycina z otaczającego świata zło, by tym lepiej rozwijał się żywy, potężniejący organizm społeczny. **Czynem** to znaczy wprzągnięciem każdego — także tego wątpiącego obywatela — w konkretny, minimalny program ekonomiczny, społeczny i polityczny.

Tylko przez słowa prawdy i aktywność rodząca się z konkretnych czynów można wyrwać z kręgu niewiary i rozczarowań człowieka uczciwego. To zadanie dla każdej organizacji partyjnej. Przecież takie właśnie zadania w stosunku do żywych ludzi, a nie do martwych przedmiotów są zadaniami naprawdę partyjnymi. Weźmy się do nich na każdym odcinku. Wtedy pójdziemy raźniej naprzód. Szybciej osiągniemy te cele, które przed rokiem partia nakreśliła, a które, choć dopiero w części urzeczywistnione, okazały się już realne, osiągalne i trwałe.

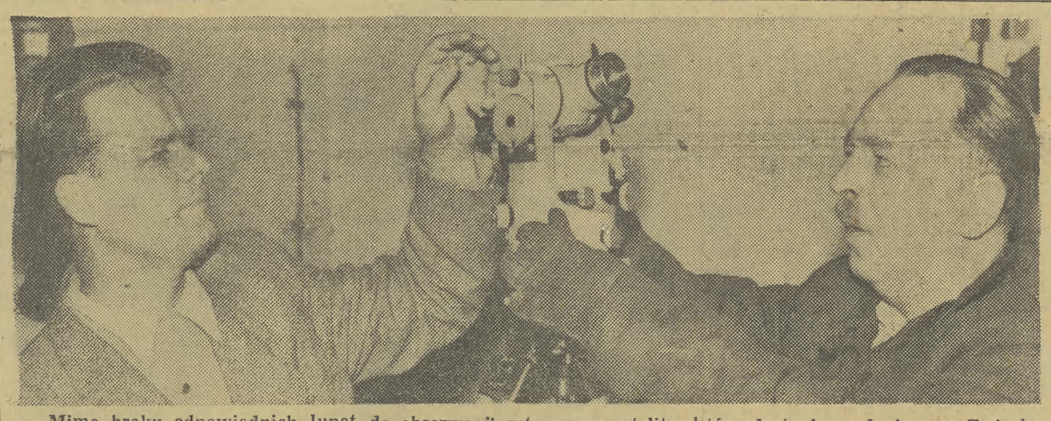

Mimo braku odpowiednich lunet do obserwacji sztucznego satelity, które dostaniemy dopiero ze Związku Radzieckiego, naukowcy i amatorzy na terenie całego kraju dokonują obserwacji dostępnymi im przyrządami. Na zdjęciu: w Obserwatorium Astronomicznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Docent dr Fryderyk Koebeke i adiunkt Hieronim Hurnik przygotowują sprzęt do obserwacji.

Prof. mgr Tadeusz Rychlik
WSR Kraków

Październikowe fundamenty poprawy w rolnictwie (II)

Drgnął sejsmograf produkcji

Czy można w chwili obecnej mówić o programie agrarnym naszej partii? Taki program być może powstanie na III Zjeździe. Nie można jednakowoż powiedzieć, że jeśli nie ma ściśle sprecyzowanego programu agrarnego, sposobów realizacji polityki rolnej w poszczególnych etapach, stosunku do poszczególnych sił klasowych — polityka naszej partii na wsi jest kompozycją od wypadku do wypadku, gonioną przez żywioł chwili. Tak stanowczo nie jest. „Wytyczne KC PZPR i NK ZSL w sprawie polityki rolnej" i ogłoszone w br. ustawy nie tylko rozwiązują sprawy bieżące, ale i wyznaczają kierunki tej polityki. W trakcie jej realizowania ustalone zasady będą coraz lepiej precyzowane. M. in. to, że ustrój rolny jaki chcemy u nas zorganizować opierać się będzie na socjalistycznej gospodarce rolnej. **Partia i ZSL nie rezygnują ze społecznej przebudowy rolnictwa, z tym jednak, iż sposoby tej przebudowy nie będą narzucane chłopom, a wynikać będą z potrzeb gospodarki chłopskiej i z tradycji spółdzielczości w Polsce. Będą wypracowane przy współudziale chłopów, w ich codziennej gospodarskiej praktyce.**

W związku z tym należy podkreślić znaczenie i rolę istniejących i dalszych w ten sposób tworzonych spółdzielni produkcyjnych, konieczność udzielania im jak największej opieki ze strony władz administracyjnych, partii politycznych i innych sił społecznych, jak również konieczność poparcia dla różnych form samorządności chłopskiej w rolnictwie. Skoro jednak tymczasem gospodarka indywidualna pozostanie na długi okres formą przeważającą, wysuwane są obawy: czy nie oznacza to jakiejś groźby dla socjalizmu w całym kraju oraz czy godzenie się na indywidualną gospodarkę rolną nie równa się rezygnacji z postępu technicznego?

Otóż niewątpliwie polityka agrarna, którą obecnie realizujemy nosi w sobie pewne ryzyko. Przecież nie ma się tu do czynienia z martwymi przedmiotami, ale z siłami społecznymi, których działania nie można z góry w każdym calu przewidzieć. W ogóle nie ma żadnej polityki bez ryzyka. Ale chodzi o to, by nie widzieć go tak wielkim jak bywa przedstawiane przez ludzi czarno patrzących. Konkretnie nie wydaje mi się, by prognozy tych pesymistów były realne w warunkach władzy ludowej opartej o sojusz robotniczo-chłopski, w warunkach gdy państwo jest poważnym kontrahentem z gospodarką chłopską i kiedy w jego ręku znajduje się system finansowy. Jeśli zaś chodzi o postęp techniczny, od którego m. in. uzależniony jest wzrost produkcji, to jak pokazuje praktyka minionego półrocza, indywidualna gospodarka chłopska jest w tej chwili bardzo chłonna na mechanizację. Gospodarka ta daleka jest od przekroczenia pułapu swych możliwości i należy spodziewać się dość szybkiego wzrostu produkcji jeśli uda nam się dalej realizować „Wytyczne" tak jak dotąd.

O czym mówią wytyczne naszej polityki rolnej?

O poszanowaniu i przywróceniu pełnych praw własności chłopskiej; oznacza to swobodny obrót ziemią. Wytyczne zakładają następnie oparcie się w stosunkach między miastem a wsią na zasadach ekonomicznych wynikających z działania prawa wartości. Wykluczają nacisk, administracyjne dyrygowanie wsią. Przywiązują wielką wagę do rozwoju wszelkich form samorządu chłopskiego na wsi, które pomogą do podniesienia produkcji rolnej, jak również stanowić będą pomost do socjalistycznej przebudowy. Zakłada się, że właściwy podział dochodu narodowego umożliwi rozbudowę przemysłu, która leży w interesie chłopów a zarazem zabezpieczy wzrost stopy bytowej na wsi i możliwość akumulacji i inwestycji w gospodarstwach chłopskich.

Jeśli chodzi o większe gospodarstwa chłopskie, stwarza się warunki dla odbudowy ich mocy produkcyjnej, odchodzi się od praktyki rujnowania ich. Z drugiej strony jednak bierzemy w obronę zarówno robotnika stale pracującego w tych gospodarstwach, jak w ogóle najbiedniejszą część wsi: proletariat i półproletariat wiejski. Pomoc dla biedoty realizuje się przez intensyfikację gospodarki, działalność w kierunku rozwoju chałupnictwa i innych gałęzi produkcji pozarolniczej. Ale rzeczywiste rozwiązanie kwestii biedoty i usunięcie przeludnienia agrarnego możliwe jest tylko na drodze dalszego uprzemysłowienia kraju.

„Wytyczne" wprowadziły również na nowe tory gospodarkę PGR, by mogły one w przyszłości wykazać wyższość gospodarki socjalistycznej nad kapitalistyczną i drobnotowarową a równocześnie mogły w pełni zaopatrzyć pozostałe rolnictwo w materiał nasienny i zarodowy.

Półroczny okres realizacji nowej polityki jest za krótki, aby osądzić w pełni jej skutki, ale na podstawie zgromadzonych materiałów można dać próbną ocenę.

Przede wszystkim zniknęły całkowicie odłogi, których pomimo dużych wysiłków nie udało się zagospodarować w ciągu całego okresu Planu Sześcioletniego. Nawet w województwach niedoludnionych, jak koszalińskie czy szczecińskie — chłopi występują już o dodawanie im ziemi do posiadanych gospodarstw. Zaczyna się zmieniać stosunek do osadnictwa na Ziemiach Zachodnich, co jest tym znamienniejsze, iż w latach ubiegłych miał miejsce stopniowy odpływ osadników, którego nie można było zatrzymać. W tym świetle właściwie oceniamy to, iż w pierwszym półroczu br. osiedliło się tam 7755 rodzin.

Jak wiadomo wzrosła staranność w dziedzinie uprawy roli a dzięki likwidacji ugorów i odłogów **powierzchnia obsiewu** pszenicy w kraju wzrosła w stosunku do r.ub. o około 14,5 proc., owsa o 9 proc., koniczyny o 3 proc., ziemniaków o około 3,5 proc. Wstępny szacunek wskazuje, że **plony** czterech podstawowych zbóż z ha są 0,8 q wyższe w przecięciu ogólnym oraz wydaje się, że plony zbóż w spółdzielniach produkcyjnych będą do 2 q z ha wyższe niż w pozostałym rolnictwie. Wzrost plonów mógł nastąpić wskutek tego, że chłopi z większym sercem zabrali się do roboty.

Nastąpił poważny **wzrost pogłowia krów**, bo o 4,2 proc. natomiast spadło o 1,7 proc. ogólne pogłowie bydła i to jedynie w klasie młodzieży do pół roku. Może to budzić niepokój, gdyż oznacza starzenie się stada. Jak to skomentować?

Jeśli chodzi o pogłowie krów — sprawa jest jasna: wobec opłacalności produkcji mleka chłopi nie pozbywają się nawet starych krów. Jeśli chodzi o młodzież, niektórzy sądzą, że spadek jest tu fikcyjny (podawano fikcyjne ilości poprzednio ze względu na ulgi w obowiązkowych dostawach mleka). Inni jednak twierdzą, że chłopi nie chcą ryzykować przychowywania cieląt ze względu na niską cenę żywca wołowego; stąd cenę tę należałoby podwyższyć. Trzecia interpretacja: wiele nowopowstałych — po rozwiązaniu spółdzielni — gospodarstw indywidualnych dopiero się rozbudowuje. Moim zdaniem wszystkie te interpretacje są słuszne i łącznie składają się na opisany stan rzeczy.

Pogłowie trzody chlewnej wzrosło ogólnie o 6,4 proc. w stosunku do r. ub., w tym w woj. krakowskim, kieleckim i łódzkim nawet o 14 do 30 proc. Pogłowie **koni** o 3,2 proc., czym osobiście jestem zmartwiony, koń jest bowiem głównym konsumentem pasz zarówno objętościowych, jak treściwych. Ale skoro powstają nowe gospodarstwa indywidualne, muszą one mieć zapewnioną własną siłę roboczą. Jeśli **mechanizacji** nie da się w szybkim tempie wprowadzić na realne tory, jeśli nie uda się wypuścić większej ilości ciągników, zbliżyć POM do gospodarstw drobnych, to ilość koni będzie nadal wzrastać.

Powoli przebiega regulacja zaległych spraw w dziedzinie **obsługi własności chłopskiej** (akty nadania itp.), jak również **klasyfikacja gruntów.** Prócz tego obecnie, gdy liczymy się z długotrwałym istnieniem gospodarki indywidualnej staje na wokandzie program **komasacji** zwłaszcza tam gdzie występuje silne rozdrobnienie. To sprawa pilna.

Należy zdawać sobie sprawę, że wolny obrót ziemią może przyśpieszyć podział gospodarstw; nie dojdzie do niego, jeśli będzie zapewniony odpływ ludności ze wsi do miast. Wtedy znów w pełni wystąpi sprawa **spłat rodzinnych:** jeśli te spłaty nie mają obciążać gospodarstw, należy pomyśleć o pomocy kredytowej. W sumie można powiedzieć, że problemy związane z obsługą własności chłopskiej dają najwięcej roboty. Według załatwiania tych spraw chłop w dużej mierze będzie sądził o poszanowaniu jego własności oraz realizowaniu naszej polityki.

Wiele zmian wprowadziły nowe wytyczne w dziedzinie **wymiany towarowej** wieś-miasto. M. in. zostały zniesione obowiązkowe dostawy mleka, dostawy zboża zmniejszono przeciętnie o 1/3 przy podniesieniu ceny o 100 proc. W rezultacie różnych nowych pociągnięć nastąpiło w I półroczu br. zwiększenie skupu

trzody mięsno-słoninowej o	9	proc.
trzody bekonowej o	4	proc.
bydła o	13,2	proc.
cieląt o	13	proc.
mleka o	24	proc.
jaj o	8	proc.
zboża o	7	proc.
ziemniaków o	144	proc.

Jednakże **nie wykonaliśmy skupu z dostaw obowiązkowych** (np. w żywcu zrealizowano je tylko w 51 proc.), a wzrost masy pochodzi głównie z kontraktacji i skupu wolnorynkowego. Również PGR zwiększyły w tym roku swoje dostawy; w I półroczu br. w porównaniu do I półrocza ub. roku PGR dostarczyły o 34 proc. więcej trzody mięsno-słoninowej, 38 proc. — bekonowej, 14 proc. — mleka.

A jak z **zaopatrzeniem wsi w artykuły przemysłowe?** Nastąpiła w minionym półroczu poprawa jeśli chodzi zarówno o maszyny, jak i o budulec. Jednak jedynie w zakresie dostaw siewników, pługów, opielaczy, wialni plan został wykonany lub przekroczony. W pozostałym zaś asortymencie maszyn i narzędzi rolniczych wykonano go w 42-96 proc. Potrzeby nie zostały więc zaspokojone. Dalej, zwiększyliśmy w stosunku do r. ub. dostawę cementu o 76 proc., wapna palonego o 13,3 proc., papy smołowanej o 48 proc., bitumicznej o 79 proc., dachówki o 2 proc., tarcicy o 9 proc., natomiast cegły, kafli i szkła dostarczyliśmy mniej niż w roku ubiegłym. I pomimo że na wsi widać ożywienie budowlane, dotychczasowy rozwój budownictwa nie tylko nie może zapewnić przyrostu majątku trwałego, lecz jest za mały dla zapewnienia prostej reprodukcji w zakresie budowlanym. Stąd **uruchomienie miejscowego przemysłu materiałów budowlanych i pomoc idącej w tym kierunku inicjatywie chłopskiej to sprawa ogromnej wagi.**

W r. 1957 zelektryfikowaliśmy 529 wsi czyli o 129 więcej niż w r. ub.; problemem jest tu instalowanie na „siłę" a nie tylko na światło. Wzrost kwoty kredytów z 656 mln zł w r. 1956 do 1 mld 40 mln zł w r. 1957 jest realny mimo wzrostu cen na artykuły budowlane. Oddzielnie kredytowane są spółdzielnie produkcyjne, z których około 1 500 okrzepło o tyle, że zdecydowały się na podjęcie inwestycji. Kółka Rolnicze, zespoły melioracyjne itp. wykorzystały w I półr. rb. 40 mln zł. **Wobec dużych potrzeb kredytowych wsi wskazane jest takie rozwinięcie spółek oszczędnościowo-pożyczkowych, by wieś pomagała sobie z własnych środków.** Można mówić o poprawie sytuacji finansowej wsi; istnieje pogląd, że z różnicy przychodów za produkty rolne i podwyżki cen części artykułów przemysłowych pozostaje na korzyść wsi około 1 mld zł w skali krajowej.

*

Ogólnie biorąc: drgnęły wskaźniki produkcji, notuje się też pewne minusy, ale wypadkowa idzie w kierunku wzrostu. Potwierdza się słuszność nowej polityki rolnej, która ożywiła zainteresowanie chłopa gospodarka.

Uzdrowisko, które nie jest uzdrowiskiem (II)

Eksperyment „Kopciuszka"

Zewnętrznie w Muszynie nic się nie zmieniło W „Adrii" tak, jak zawsze, można dostać wódkę „pod uśmiech" lub pod wczorajszą kanapkę a w sklepach kaszę i czasem konserwy rybne. „Szarotka", jedyna dotąd kawiarnia — nieczynna. Zresztą, zatrąca już jesienią, nic więc dziwnego...

W muszyńskim prospekcie przeczytałam, że *„dojazd dorożką konną z rynku w Muszynie do Łazienek nad Popradem przeciętnie 5 zł od osoby"*. Ale dorożki nie było. Ktoś poinformował, że jedyna dorożka powiozła przed chwilą pana doktora do Przychodni. Jest więc Przychodnia — pomyślałam. — To już coś. I po 20-minutowym spacerze znalazłam się w Łazienkach nad Popradem.

*

Długi, bardzo prowizorycznie wyglądający, drewniany baraczek też właściwie zewnętrznie pozostał bez zmian; po wejściu jednak do wnętrza, jeśli się nawet nie widzi, to — wyczuwa zmiany. 16 kabin do kąpieli mineralnych i 8 do kąpieli borowinowych pracuje na „pełną parę". Jest już stale ordynujący lekarz zdrojowy i odpowiednio przygotowany personel. Kartoteka wykazuje przeciętnie około 200 kuracjuszy miesięcznie zasięgających porady lekarza zdrojowego, a bliższe dane mówią o tym, że w 60 proc. są to ludzie przebywający w Muszynie na wczasach pracowniczych, około 30 proc. stanowią wczasowicze prywatni, a 10 proc. — stali mieszkańcy. Zdrojowa Poradnia Lekarska jest samowystarczalna. Pierwsza porada lekarska kosztuje 30 zł. Sekretarka zakłada kartotekę i kuracjusz staje się już stałym pacjentem Poradni. Uzyskana kwota wystarcza na pensję lekarza i (bardzo małego zresztą) personelu.

To pierwsze, niewielkie próby dźwignięcia się z martwoty. A gdy minie sezon i Muszyna opustoszeje?

— *Po pierwsze, niezupełnie opustoszeje* — informuje lekarz zdrojowy, **dr Janica** — *bo domy wczasowe czynne są cały rok, a po drugie, w okresie mniejszego nasilenia ruchu kuracjuszy część czasu pracy lekarza będzie przeznaczona na potrzeby miejscowej ludności. Aby nie dublować pracy lekarzy z Ośrodka Zdrowia, Przychodnia będzie prowadziła taki dział poradnictwa, którego Ośrodek nie posiada, a więc gabinet ginekologiczny oraz gabinet fizykoterapii. Wiąże się to ściśle z przyszłym profilem leczniczym uzdrowiska 2 w Muszynie.*

A więc o uzdrowisku w Muszynie mówi się już serio i stawia pierwsze, realne kroki.

*

Inicjatorem okazała się skromna, nikomu dotąd nieznana Miejska Rada Narodowa w Muszynie. Świetnie znając swój teren, jego niewykorzystane możliwości gospodarcze, postanowiła działać. Inicjatywa spotkała się z gorącym aplauzem młodych entuzjastów — lekarzy, z pomocą muszyńskiej inteligencji i fachowców, oraz poparciem społeczeństwa. W takiej atmosferze działanie stało się czymś bardzo naturalnym i — jak się potem okazało — bardzo zobowiązującym.

Byłam obecna na jednej z narad zorganizowanych przez MRN. Wzięli w niej udział przedstawiciele dyrekcji PPU Krynica, a nawet przedstawiciele Urzędu Rady Ministrów. Zaczęło się od tego, że dyrekcja uzdrowiska w Krynicy zaczęła wyliczać trudności wprost nie do pokonania, jakie piętrzą się przed Muszyną. A więc: Muszynę musi objąć w posiadanie Centralny Zarząd Uzdrowisk. Aby zaś CZU chciał to uczynić, muszą być domy, w których zamieszkują kuracjusze, musi być zakład kąpielowy, którego budowę ewentualnie można będzie rozpocząć jeszcze w obecnym planie 5-letnim. Poza tym nowe łazienki, przychodnia zdrojowa, skanalizowanie Muszyny — i to wszystko za co? Uzdrowisko może się rozbudowywać powoli, w ramach istniejących funduszów inwestycyjnych w CZU. Ostatecznie więc można na razie tylko... planować.

Istotnie, perspektywa niewesoła i na dobrą sprawę nie jednemu mogły opaść ręce. Ale od czego jest młodość i upór? Jeśli w całym kraju toczy się dyskusja nad systemem gospodarki uzdrowiskowej, jeśli dla każdego normalnie myślącego człowieka nie ulega wątpliwości, że deficytowy w swych założeniach system musi ulec zmianie, to dlaczego rodzącą się w Muszynie inicjatywę musi się wprząc w jego źle działające tryby? Dlaczego by nie spróbować inaczej?

Słowo „eksperyment" często już drażni. Mówi się: przestańmy eksperymentować, zacznijmy wreszcie pracować na pełnych obrotach. Jest w tym chyba trochę racji, ale w szczegółach maleńka przesada. Jeśli idzie o gospodarkę uzdrowiskową, pozostaliśmy nieco w tyle. Tu przydałoby się zawołać: przestańmy dyskutować, zacznijmy bodaj eksperymentować. A MRN w Muszynie jest do tego na najlepszej drodze, szczególnie, że wyszła już ze sfery dyskusji, w której opracowano bardzo realny plan i weszła w sferę działania.

*

Muszyna ma już Zdrojową Przychodnię Lekarską, ma lekarza zdrojowego, personel obsługujący łazienki. MRN wszczęła starania o przejęcie i uruchomienie zakładu kąpielowego od Spółdzielni „Poprad". Spółdzielnia — wbrew przewidywaniom pesymistów z Krynicy — zgodziła się na ustąpienie budynku.

Ścisłe obliczenia wskazują na to, że Muszyna już teraz dysponuje w okresie letnim ilością około 1.200 izb mieszkalnych, a zimą 250. W planie są również pertraktacje o przejęcie 3 domów wypoczynkowych z FWP. Rozbudowa Muszyny jako uzdrowiska pociągnie za sobą duże koszty. Sporządzono plan inwestycji, a więc urządzenie łazienek zimowych, przebudowa łazienek borowinowych, inwestycje drogowe, kwietniki i zieleńce, radiofonizacja, budowa nowych mostów i regulacja Popradu. Wszystko razem wyniesie 5,820,000 zł. A w dalszym planie budowa wodociągów i kanalizacji za około 25 milionów zł.

Inne obliczenia wykazują, że już nadanie Muszynie charakteru uzdrowiska częściowo rozwiąże kwestię kredytów. Nie licząc zupełnie na rozbudowę, ale jedynie na wykorzystanie istniejących izb mieszkalnych, miasto uzyska za taksę kuracyjną i drobne opłaty 594 tysiące zł, z zakładu kąpielowego 956 tysięcy, z łazienek letnich i borowinowych 297.870 zł. Z tych bardzo dokładnych wyliczeń wynika, że budżet miasta uzyska rocznie na cele uzdrowiskowe ok. 2 milionów zł, a potrącając koszty administracyjne, jak światło, opał, obsługa itd., do kasy wpłynie blisko półtora miliona złotych!

Tak więc MRN nie wyciągając ręki po kredyty najważniejszych inwestycji dokona w ciągu 3 — 4 lat. A przecież każdy rok będzie tę kwotę powiększał planuje się bowiem rozbudowę uzdrowiska i znaczne zwiększenie ilości kuracjuszy (chociażby przez przystosowanie budynków letnich do wykorzystania w ciągu całego roku). MRN chce również wejść w kontakt z Naczelną Dyrekcją FWP, by ta odstąpiła uzdrowisku dom wypoczynkowy „Henryka". Bardzo niewielkim nakładem kosztów można zrobić tam małe sanatorium.

I jeszcze jedna sprawa. Na zebraniu w domu wczasowym dla niewidomych powzięto uchwałę o przekształceniu go na wczasowo- leczniczy. *„Dlaczego by nie wykorzystać wspaniałych możliwości leczniczych Muszyny?"* — zapytują niewidomi w liście do Zarządu Głównego. Sądzę, że w najbliższym czasie sprawa ta zostanie pozytywnie załatwiona. A muszyńska Rada Narodowa wiąże z tym faktem nowe plany. Nie będzie chyba stało nic na przeszkodzie, by rozsiane na terenie Muszyny domy wypoczynkowe FWP również przekształcić na tzw. 3-tygodniowe wczasy lecznicze.

Wiadomo, że się „u góry" dokołatać niełatwo, ale MRN wraz ze swym gronem fachowych doradców jest tak przekonana o słuszności swych postulatów i perspektyw swej inicjatywy, że chyba „samego diabła" potrafi przekonać.

Pozostaje jeszcze jedna kwestia do rozwiązania: dzieci, kolonie letnie dla dzieci, których Muszyna stała się siedzibą, uniemożliwiają uczynienie z niej uzdrowiska. Ale i na to też znajdzie się rada. Ostatnie badania wód przeprowadzone przez **prof. Szmyt** wykazały fenomenalne możliwości leczenia alergii. Pod tym względem Muszyna może przewyższyć Rabkę. Powstał więc projekt utworzenia sanatorium dziecięcego. Oczywiście, kolonie letnie automatycznie uległyby zmniejszeniu i zmieniły swój charakter wypoczynkowy na leczniczy. Taki zespół budynków miałby swą specjalną dzielnicę, by nie było styczności z dorosłymi.

*

Zdawałoby się, że tak piękna inicjatywa, która przyniesie w efekcie ogromne korzyści (w postaci aktywizacji zaniedbanej pod względem gospodarczym i leczniczym Muszyny i możliwości zatrudnienia miejscowej ubogiej ludności) znajdzie gorące poparcie władz centralnych. Tymczasem na tych szczeblach toczy się co najmniej niewłaściwa dyskusja: czy może „taka sobie" Muszyna działać sama, bez dyrektyw „z góry"? Czy może w ogóle istnieć uzdrowisko, które będzie pracowało samodzielnie, bez biurokratycznego schematu Centralnego Zarządu Uzdrowisk?

Na naradzie aktywu w Muszynie, która odbyła się z końcem ub. miesiąca, **mgr Wolski** przeprowadził dość ciekawy wywód na temat sytuacji w uzdrowiskach. Pokazał on cały zespół nonsensów gospodarki uzdrowiskowej doprowadzających do krachu ekonomicznego. A potem padło pytanie powtórzone z kolei przez kilku dyskutantów: Czy w tym czasie, gdy toczy się dyskusja na temat nowego profilu gospodarczego w polskich uzdrowiskach, inicjatywa Muszyny ma upaść? Czy Muszyna m u s i przejść drogę wszystkich, przeżytych już nonsensów gospodarczych?

Na to pytanie odpowiedzi dotąd nie udzielono.

J. ANDRZEJEWSKA

W świetle prasy

Skąd się bierze napór sił wstecznych?

Komentując niedawną uchwałę Plenum NK ZSL „O konieczności wzmożenia walki z prawicą i umocnienia współpracy z PZPR dla ugruntowania socjalistycznej demokracji", Czesław Wycech pisze w czwartkowym numerze „Dziennika Ludowego" m. in. co następuje:

„Niektórzy pytają, skąd bierze się napór sił wstecznych, skoro w Polsce została zlikwidowana klasa obszarnicza i miejskiej burżuazji? Istotnie, nie istnieją już te klasy w naszym kraju, ale pozostali ludzie — dawni obszarnicy i kapitaliści i oni usiłują oddziaływać na społeczeństwo. Poza tym w okresie przedwojennym duża część społeczeństwa pozostawała pod wpływami Stronnictwa Narodowego, Chrześcijańskiej Demokracji czy prawicowych polityków w ruchu ludowym. Ponadto działała dawniej a dziś nie śpi reakcyjna część kleru. Wreszcie trzeba przypomnieć, że już w Polsce Ludowej pod naciskiem sił prawicy ruch ludowy dwukrotnie skręcił na prawo, odstępując od sojuszu robotniczo-chłopskiego" (mowa o secesji Bańczyka a następnie Mikołajczyka — przyp. nasz).

Stwierdzając raz jeszcze, iż *„siła polityczna ZSL powinna wzrastać nie poprzez walkę z partią, jak to chcą czynić prawicowe elementy, lecz w drodze współpracy z PZPR"* — Cz. Wycech zbija zarzuty, jakoby *„wezwanie do walki z przejawami szerzenia poglądów wstecznych i niezgodnych z programem Stronnictwa ograniczało prawa członkowskie do krytyki"*. Argumentacja Wycecha jest bardzo przekonywająca:

„Czy nie pamiętacie, jak w r. 1935 duża grupa działaczy ludowych z Malinowskim na czele została usunięta ze Stronnictwa za wyłamywanie się z linii politycznej Stronnictwa Ludowego? W okresie międzywojennym ruch ludowy prowadził ostrą walkę z prawicą, lecz nikomu nie przychodziło do głowy nazwanie tej walki ograniczaniem krytyki czy wolności obywatelskich".

Autor konkluduje:

„Trzeba podjąć walkę polityczną ze wstecznymi siłami w życiu wsi i ruchu ludowym, skonsolidować wewnętrznie ZSL w oparciu o założenia ideowe i pogłębić współdz...anie z PZPR, by budować lepsze jutro Polski".

Świat jest przeciw wojnie

Czy w razie wojny USA ze Związkiem Radzieckim należy w tej wojnie uczestniczyć, czy też zachować neutralność? — pod takim tytułem „New York Herald Tribune" przeprowadził badanie opinii publicznej w 11 krajach kapitalistycznych. I oto zdecydowana większość uczestników ankiety, bo

„94 proc. w Szwecji, 74 proc. w Belgii i Norwegii, 66 proc. we Francji, 63 proc. w NRF, 54 proc. w W. Brytanii i innych krajach — opowiedziało się za neutralnością. Jedynie w Australii i Holandii głosujący w tym duchu stanowili mniejszość" — czytamy w korespondencji własnej „Trybuny Ludu" (nr 286) z Londynu. Można wyciągnąć wniosek, iż większość społeczeństw zachodnich nie poparłaby Stanów Zjednoczonych, gdyby te wdały się w konflikt zbrojny. Lecz pojęcie „konflikt USA—ZSRR" jest w tych krajach raczej synonimem wojny w ogólności. Czyli: świat jest przeciw wojnie. I z tym muszą się liczyć w s z y s t k i e agresywne koła imperialistyczne.

W październiku 1956

(Z notatnika I sekretarza Komitetu Fabrycznego Huty im. Lenina, posła na Sejm, tow. Jakusa)

2 PAŹDZIERNIKA. Od dawna już podobnie, jak w całym kraju, trwają u nas gorące dyskusje na temat naszego dzisiejszego dnia i perspektyw rozwojowych. Coraz bardziej odnieść można wrażenie, że jest to dyskusja między ludźmi, którzy uważają, że nie tak powinien wyglądać w praktyce socjalizm, jak wygląda obecnie, a tymi którzy uważają, że świat nasz urządzony jest doskonale. Co raz częściej w polemikach ci drudzy nazywają nasz aktyw, nas, którzy odczuwamy potrzebę zmian, *„zgorzkniałym aktywem nowohuckim"*. I etykietką tą chcą przypieczętować nasz los. Nasze próby wejścia z szerszą dyskusją do zakładów pracy, bez wyczekiwania na zezwolenie miejscowych instancji partyjnych, są traktowane przez niektórych członków aktywu jako przejaw działalności antypartyjnej.

*

9 PAŹDZIERNIKA. Odbyło się plenarne zebranie Komitetu Dzielnicowego, którego tematem miała być jedność partii, a jakie stało się generalnym atakiem na działalność prasy, na aktyw młodzieżowy, na wszelkie próby odnowy naszego życia. Zebraniu temu nadała kierunek obecność I sekretarza KW, tow. **S. Brodzińskiego.** Atmosferę zebrania najlepiej chyba określa hasło wysunięte przez członka egzekutywy KD, tow. **Winiarską:** *„Mniej myśleć, towarzysze, natomiast konsekwentnie wprowadzać politykę partii. Trzeba nam polityki twardej ręki"*.

Trudno powiedzieć, o jakiej polityce myśli owa domagająca się niemyślenia towarzyszka. Faktem jest, że wielu aktywistów zebranie to pozbawiło ostatnich złudzeń. Spora liczba członków naszych instancji partyjnych nie opowiada się po stronie istotnych treści uchwał VII Plenum i nie po stronie słusznych w większości żądań robotników, lecz popiera autorytatywne stanowisko tow. Brodzińskiego.

W odpowiedzi na to aktyw ZMP postanowił na dzień 18 października zwołać wiec młodzieżowy.

*

18 PAŹDZIERNIKA. Wiec młodzieżowy w ZDK. Właściwie polemika z tow. Brodzińskim, który w dalszym ciągu nie wie o różnicach zdań w kierownictwie partii, wreszcie w ogóle odmawia odpowiedzi na pytania — staje się bezprzedmiotowa. Wysyłamy delegację na odbywający się w Krakowie wiec studentów. Ze wspólnie uchwaloną rezolucją wspólna (nasza i studencka) delegacja pojedzie do Warszawy.

*

19 PAŹDZIERNIKA. Dochodzą wiadomości o potępieniu naszych wieców przez egzekutywę KM w Krakowie. Naszą grupę aktywu ludzie zaczynają nazywać grupą rewolucyjną.

*

20 PAŹDZIERNIKA. Rano w KD zebranie partyjne potępiające w czambuł nasz wiec. Mowa jest nawet — o wykluczeniach z partii. W Hucie gorące dyskusje ciągle na temat sytuacji w Warszawie. Wieczorem pierwsze wiadomości o wynikach misji delegacji, którą wysłaliśmy do Warszawy. Na wiecu w Politechnice Warszawskiej przyjęto naszą rezolucję. Delegację przyjęli towarzysze Gomułka, Cyrankiewicz, Ochab i Zawadzki.

*

21 PAŹDZIERNIKA. Plenum Komitetu Fabrycznego. Sytuacja nie tyle zabawna, ile zatrważająca. Partorg KC nie wysłuchał widocznie fragmentu przemówienia tow. Gomułki, bo zaczyna — w najdoskonalszym starym stylu. Potem przerwa w plenum dla wysłuchania przemówienia tow. Gomułki i — zwrot dyskusji o 180 st. Wszyscy teraz atakują partorga. Ale kiedy zgłasza on swoją rezygnację, nie zostaje przyjęta.

*

22 PAŹDZIERNIKA. Wróciła delegacja z Warszawy. Dwa wielkie wiece na budowlance przemysłowej i w Hucie. Entuzjazm ogromny. Nadzieja rozpaliła ludzi. Poparcie dla programu zawartego w przemówieniu tow. Gomułki absolutne. Referującemu przebieg VIII Plenum tow. Nagórzańskiemu zadają dziesiątki pytań. Delegacja wysłana do Warszawy składa sprawozdanie z rozmowy z tow. Gomułką. Potem odważne i mądre wystąpienie tow. Koniecznera z Żerania.

*

23 PAŹDZIERNIKA. Rano oceniamy w naszej grupie sytuację w Hucie. Załogi kipią. Są również ślady wrogich prowokacji. Zebrania załóg tworzą się żywiołowo. Wszędzie zapraszają nas na wiece. Tego dnia przemawiamy na wiecach w Łęgu, w garnizonie wojskowym i u Szadkowskiego. Ale w stalowni, gdzie dużo nazbierało się krzywdy, zebranie jest milczące. Ludzie boją się krytykować. Jeszcze nie ufają nowemu...

*

24 PAŹDZIERNIKA. Połączone plenum Komitetu Dzielnicowego i zarządu dzielnicowego ZMP. Najpierw samokrytyka sekretarza. Zgłasza rezygnację. Za nim jeszcze jeden członek egzekutywy. Wystąpienia na plenum przeciwstawne. Młodzi działacze występują z ostrą krytyką, członkowie starego plenum Komitetu hasłem: *„Kochajmy się!"* Część programowa rezolucji mówiąca o demokratyzacji naszego życia zostaje przyjęta przez wszystkich. Ale potem, kiedy przychodzą sprawy personalne i głosują już tylko członkowie plenum KD, wszystko zostaje po staremu. I to w czasie, kiedy załoga domaga się „zdjęcia" szeregu członków egzekutywy.

*

25 PAŹDZIERNIKA. W imieniu rewolucyjnej grupy aktywu na ręce sekretarza KD tow. Musiała składamy protest przeciwko personalnym decyzjom wczorajszego plenum. Domagamy się usunięcia z egzekutywy KD ludzi skompromitowanych. W ciągu dnia nasi towarzysze uczestniczą w spotkaniach z Rewolucyjnym Komitetem Studentów, z aktywem ZMP-owskim Budowlanki, w zebraniu Milicji w Krakowie.

Dzisiaj rozpoczyna się plenum KW. Niecierpliwie czekamy na wyniki. Spodziewamy się ostrych starć.

*

26 PAŹDZIERNIKA. Rano egzekutywa KD zgłasza rezygnację. W południe plenum KD wybrało nową egzekutywę, która zaraz po zakończeniu obrad spotkała się z dużą grupą członków partii, aktywistów ZMP. Do pomocy nowej egzekutywie oddajemy dziesięciu naszych najlepszych aktywistów.

Plenum KW przebiega w niezwykle burzliwej atmosferze. Egzekutywa złożyła rezygnację. Rezygnują również niektórzy kierownicy wydziałów. Część delegatów broni jednak pozycji starej egzekutywy. Poszerzone o aktyw grupy delegatów z poszczególnych fabryk zdecydowanie przeciwstawiają się ocenie usiłującej zamazać różnice stanowisk politycznych.

Z napięciem czekamy na to, co przyniesie jutro.

*

27 PAŹDZIERNIKA. W Komitecie Fabrycznym zupełny bałagan. Na naradzie aktywu politycznego i gospodarczego Huty wiele sprzecznych koncepcji na temat powołania samorządów robotniczych. Opowiadamy się za przemyślanym, rozsądnym działaniem. Nie możemy dopuścić do żywiołowości i kompromitacji idei samorządów. W ogóle zebrania, wszędzie zebrania, wszędzie masa pytań...

Na plenum KW były próby zgłoszenia listy kandydatów ze „starymi" nazwiskami. Delegaci fabryk odpowiedzieli odczytaniem rezolucji robotników domagających się odejścia poszczególnych sekretarzy czy członków egzekutywy. Ostatecznie zwycięża postępowy nurt w partii. Huta pomoże nowemu kierownictwu.

*

28 PAŹDZIERNIKA. Wspólne zebranie nowej egzekutywy KD i przedstawicieli naszej grupy aktywu. Omawiamy wspólnie plan działania. Kierunek: wszystkie siły dla odbudowania autorytetu instancji partyjnych, które muszą wyjść na czoło zdarzeń.

*

29. PAŹDZIERNIKA. Plenarne zebranie Komitetu Fabrycznego z udziałem aktywu ZMP. Ja i Czubaj — wiceprzewodniczący ZF ZMP zostaliśmy wybrani do egzekutywy KF. Zostaję I sekretarzem KF. Pomimo wszystko, jestem zaskoczony, choć już od szeregu dni słyszałem głosy rozmaitych towarzyszy, że chętnie by mnie widzieli na tym stanowisku.

*

30 PAŹDZIERNIKA. Plenarne zebranie Zarządu Fabrycznego ZMP. W tym samym czasie odbywa się plenum KZ partii w Zjednoczeniu Przemysłowym Budowy Huty. W sposób spóźniony powtarza się historia innych plenarnych zebrań. Dużo ostrej krytyki, ale w rezultacie wszyscy sekretarze zostają na swych stołkach. Na zebraniu tym jedna z licznych prób kompromitacji naszej grupy. Natychmiast jedziemy wyjaśniać.

*

31 PAŹDZIERNIKA. Na żądanie przedstawicieli załóg ponowne zebranie plenum KZ w Budowlance Przemysłowej. Próby kompromitacji grupy zostają odparte. Jednym z nowowybranych sekretarzy jest tow. Wolnicki, dotychczasowy wiceprzewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP w Zjednoczeniu Przemysłowym Budowy Huty.

Austriackie gadanie

Kariera

Spotkałem kiedyś na Plantach Felka. Kopę lat go nie widziałem.

— Jak się masz, Felek! — zawołałem.

Felek skrzywił się:

— Kiepsko, bracie. Dopiero co z kryminału wyszedłem.

Słyszałem już przedtem, że Felek dostał dwa lata za kradzież z włamaniem, ale przez uprzejmość zapytałem:

— A za co siedziałeś?

— Byłem inspektorem!

— Ho, ho! — Zdziwiłem się. — Wysoko zaszedłeś!

— Co ma wisieć, nie utonie — Felek filozoficznie zakończył naszą rozmowę.

Potem przez długi czas go nie widziałem. Znajomi donieśli mi tylko, że siedział kolejno jako magazynier, kierownik sklepu, kierownik oddziału, wicedyrektor, a ostatnio jako dyrektor.

Moja żona zawsze stawia mi go za wzór:

— Weź przykład z niego. Patrz jak idzie w górę...

Pokój

— Gdzie jest ten wolny pokój? — zapytał urzędnik kwaterunku, odwiedzając mnie o północy w towarzystwie psa-wilczura i tresowanej małpy.

— Jaki wolny pokój? — zdziwiłem się, ubierając kalesony. — Jest tu wprawdzie pokój, opróżniony przez mego pradziadka, który wyemigrował do Australii, ale przecież złożyłem u was podanie, abyście mi go przyznali na pracownię. Mieszkam w jednej izbie z żoną i dziećmi i nie mogę pisać.

— A co pan pisze? — zapytał urzędnik.

Pies wyszczerzył kły a małpa uśmiechnęła się ironicznie.

— A takie różne śmieszne rzeczy! — odparłem.

— Wcale nie śmieszne — wtrąciła się małpa — obywatel pisze rzeczy śmiertelnie poważne.

— Poważne czy niepoważne, nic mnie to nie obchodzi — mruknął urzędnik. — Decyzją Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej przeznacza się ten pokój na wytwórnię gramofonów.

— Czy nie uważa pan, że gramofony będą mi lekko przeszkadzać?

— A co mnie to obchodzi? — zapytał urzędnik.

— A co mnie to obchodzi? — zapytała małpa.

— A co mnie to obchodzi? — zapytał pies.

— A co nas to obchodzi? — zapytacie na pewno i wy, Czytelnicy.

Faktycznie.

L. MARUTA

Polscy kuracjusze w zagranicznych uzdrowiskach

(AR) Jak nas informują, na leczenie sanatoryjne za granicą wyjechało w tym roku 385 osób. Z tego 300 osób wyjechało do uzdrowisk w Czechosłowacji (Karlowe Vary — 230, Piszczany — 50, Mariańskie Łaźnie — 20 (oraz 85 osób do uzdrowisk w ZSRR), Soczi — 27, Jałta — 24, Esentuki — 18, Kisłowodzk — 16). W porównaniu z rokiem ubiegłym pula miejsc zmniejszyła się o 100 u związku z niedojściem do skutku umowy o wymianie kuracjuszy z NRD.

Należy zaznaczyć, że w przeciwieństwie do lat ubiegłych dysponentem miejsc były zarządy główne poszczególnych związków zawodowych, które ponosiły pełną odpowiedzialność za dobór kandydatów kierowanych na leczenie sanatoryjne za granicą.

Z ogólnej ilości miejsc najwięcej skierowań otrzymały związki przemysłowe, których załogi pracują w warunkach szkodliwych dla zdrowia: górnicy, chemicy, hutnicy, włókniarze, metalowcy. Jak wykazują sprawozdania, w roku bieżącym z leczenia za granicą skorzystało znacznie więcej robotników niż w latach ubiegłych. Również kwalifikacja lekarska i dobór przypadków chorobowych przeprowadzone zostały z większą korzyścią dla tych, którym niezbędne było leczenie w uzdrowiskach Czechosłowacji i ZSRR.

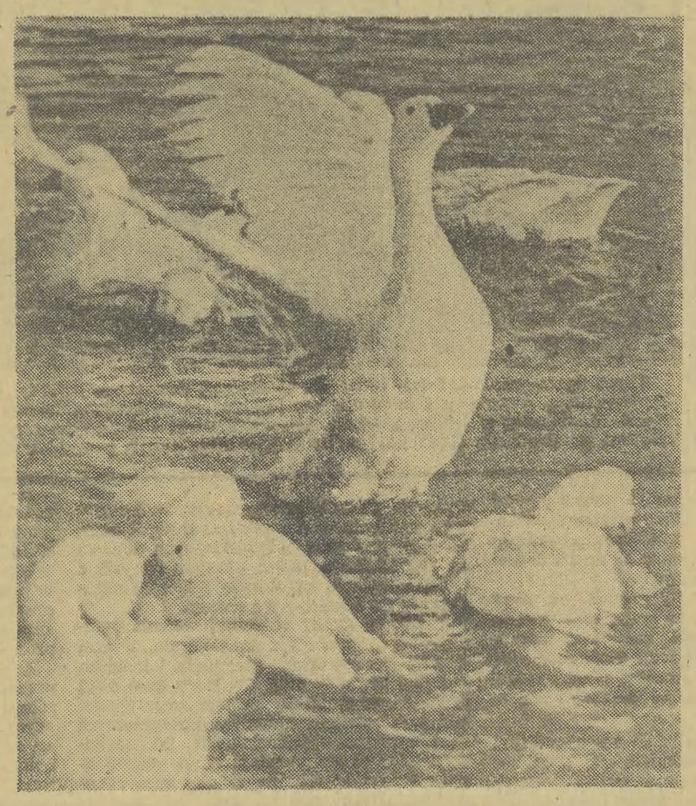

Jesienią na Dunajcu pod Nowym Targiem.
Fot. A. Piotrowski

Bliski Wschód dnia dzisiejszego

Paryski „Le Monde" pisał niedawno, że radziecki sztuczny satelita Ziemi odwrócił — zdawać by się mogło bez reszty — uwagę światowej opinii publicznej od innych zagadnień międzynarodowych, w tym również od Bliskiego Wschodu. Być może, ale nie na długo. Bliski Wschód był i będzie w dalszym ciągu podstawowym problemem natury politycznej i ekonomicznej, od którego załatwienia zależą teraz i w przyszłości losy wojny i pokoju. A jak dotychczas rozwój wydarzeń w tej newralgicznej części świata nie napawa optymizmem. Tu krzyżują się interesy narodów arabskich dążących do umocnienia kruchej jeszcze niezależności państwowej, zdobytej głównie po drugiej wojnie światowej, z interesami imperialistycznymi neokolonializmu zachodniego.

Półwysep Arabski i ziemie położone dalej na północny wschód to nierozpoznany jeszcze w pełni rezerwuar głównego bogactwa naturalnego Bliskiego Wschodu — nafty, odgrywającej nadal główną rolę jako środek pędny. Dwie trzecie wszystkich znanych obecnie światowych zasobów nafty znajduje się właśnie w tym rejonie. Już dawno panuje przekonanie, że ten kto będzie rządził ropą naftową Bliskiego Wschodu, decydować będzie w świecie. Oczywiście, w przyszłości energia atomowa może wyprzeć ropę naftową czy węgiel. Ale to jest kwestia przyszłości. Stąd też walka między prawowitymi właścicielami nafty — narodami arabskimi a mocarstwami zachodnimi, za którymi stoją wielkie międzynarodowe koncerny naftowe.

Po drugiej wojnie światowej strategdzy amerykańscy oparli swe plany wojskowe na zasadzie okrążania Związku Radzieckiego bazami wojennymi w myśl maksymy — jak najdalej od granic własnych, jak najbliżej ewentualnego, w ich pojęciu, wroga. Rzecz jasna, że bazy te również miały i mają nadal na celu utrzymywanie w szachu sojuszników amerykańskich i kraje zależne gospodarczo od USA. Nie bez przechwałek prasa amerykańska pisze, że Stany Zjednoczone posiadają około tysiąca baz wojennych rozsianych po całym świecie, a wymierzonych przede wszystkim przeciwko ZSRR; przeciwko całemu obozowi socjalistycznemu.

W łańcuchu baz amerykańskich Bliski Wschód nie stanowi wyłomu. Irak, Iran, Turcja, Arabia Saudyjska, Liban, ostatnio Jordania, mówi się również o Abisynii — notowane są w Waszyngtonie jako kraje — odskocznie ku południowo-zachodniej granicy ZSRR. Na terytoriach tych państw magazynowana jest broń amerykańska, nowe autostrady i lotniska mają służyć przede wszystkim dla celów wojskowych. W tej sytuacji nawet tak potężne państwo jak ZSRR nie może się nie czuć zagrożone ewentualnym atakiem na jego granice. A więc: aktywna działalność ZSRR na Bliskim Wschodzie wymierzona jest właśnie przeciwko wojennym planom amerykańskim w tej części świata.

Stany Zjednoczone wykorzystały osłabienie pozycji Anglii i Francji na Bliskim Wschodzie do forsowania znanej powszechnie doktryny Eisenhowera. Zakłada ona dominację i polityczne podporządkowanie krajów arabskich amerykańskiej kurateli, opanowanie pól naftowych, umocnienie baz wojskowych wymierzonych przeciwko ZSRR.

Byłoby naiwnością sądzić, że poczynania radzieckie na Bliskim Wschodzie są dokonywane ad hoc, bez określonego planu. Zagadnienie polega jednak na różnicy w celach, do jakich zmierzają ZSRR i USA oraz w metodach, za pomocą których cele te mają być osiągnięte. Plan radziecki bowiem zakłada utworzenie w tym rejonie pasa neutralnych niezależnych państw arabskich, wolnych od Zachodu i amerykańskich wpływów, stanowiących „rów bezpieczeństwa" między (określając ogólnie) Wschodem a Zachodem. Stąd też poparcie radzieckie dla krajów, które opowiedziały się zdecydowanie przeciwko doktrynie Eisenhowera, w tym wypadku dla Syrii i Egiptu. Dla trzeźwo myślącego człowieka jest całkowicie jasne, który z planów jest bardziej do przyjęcia jako odpowiadający interesom narodów arabskich i pokoju. I tego właśnie obawiają się Stany Zjednoczone ciskające gromy na tzw. „penetrację komunistyczną" na Bliskim Wschodzie.

W przyszłości historycy podzielą wiek XX nie według starego schematu — okres do lat 50-tych i ten następny — ale za datę przełomową liczyć będą rok 1957. Do 1957 r. można było budować plany strategiczne na koncepcjach wojny prewencyjnej, mówić o bazach wojennych trzymających w szachu narody. Dziś jest inaczej. Nadszedł okres, kiedy można powiedzieć: armie typu konwencjonalnego, samoloty i okręty to rekwizyty przeszłości. Od dziś decydują pociski już nie tylko międzykontynentalne, ale za miesiąc, rok, — międzyplanetarne, dla których odległości mierzone w tysiącach kilometrów będą spacerem.

Utarło się już powiedzenie, że nie tylko radziecki mikroksiężyc kręci się wokół Ziemi, ale również Ziemia z jej wszystkimi konfliktami i sprzecznościami kręci się wokół satelity. Nie można mówić o żadnym problemie międzynarodowym, w tym również o Bliskim Wschodzie, bez brania pod uwagę radzieckiego osiągnięcia naukowego, po którym przyjdą inne, zarówno rosyjskie jak i amerykańskie. Możliwości zagłady i to obopólnej stale się powiększają. Słusznie mówił N. S. Chruszczow w wywiadzie dla przedstawiciela amerykańskiego dziennika „New YORK Times", że w chwili, gdy na Bliskim Wschodzie zaczną latać kule, nie będzie czasu zastanawiać się nad tym, czy zostaną użyte nowe, straszliwe rodzaje broni. A wtedy?...

Nadszedł czas najwyższy, by łagodzić napiętą sytuację na Bliskim Wschodzie. Trudno przy tym nie uwzględnić uwag autora wspomnianego już artykułu z paryskiego „Le Monde". Pisał on: *„Czy możliwe jest uregulowanie problemów tego rejonu świata bez włączenia do tego Rosjan? Stany Zjednoczone nadal usiłują tak utrzymywać, odrzucając myśl wprowadzenia ZSRR na Bliski Wschód. Czy jednak — naprawdę nie widzi się, że Rosjanie już tam są?"*

Rzeczywiście.

J. KLAJA

LISTY * Polemiki * PROPOZYCJE * LISTY *

Ziemie zapomniane czekają na odkrycie

Niedawno odbyłem podróż po naszych województwach zachodnich jako członek ekipy Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowy Pieców Przemysłowych — Huty im. Lenina, mającej wyszukać zakład przemysłowy nadający się do inwestowania. Zakład ten miałby się zająć uboczną produkcją naszego przedsiębiorstwa.

Penetracja terenów (3.000 km) ujawniła szereg nieczynnych i mniej lub więcej zdewastowanych zakładów. Skłania mnie to do zabrania głosu, ponieważ nie mogę patrzeć na niszczejące fabryki, w których tysiące ludzi znalazłoby pracę.

Rozmowy przekonały nas, że rady narodowe tych województw na ogół nie dysponują już mniejszymi zakładami przemysłowymi, które by nie zostały zagospodarowane bądź przez sektor uspołeczniony, bądź prywatny. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa uruchomienia dużych zakładów, które mogłyby przynosić milionowe zyski produkując poszukiwane na rynku artykuły techniczne, a posiadają przy tym własne, obfite i wysokojakościowe bazy surowcowe.

Np. na granicy polsko-niemieckiej, w Łęknicy (powiat żarski) znajduje się nieczynna od 1945 roku kamionkownia. Kompleks zabudowań zakładowych składających się z trzech hal piecowni, hal formierczych, szlifierń gotowych wyrobów, zabudowań socjalnych oraz pięknej willi mieszkalnej o powierzchni ok. 1 km kw., niszczeje w sposób zastraszający. Dowodem całkowitego braku zainteresowania ze strony władz terenowych tym zakładem jest fakt, że do tej pory (a minęło już 12 lat) w kilku piecach znajdują się wypalone wyroby kamionkowe, jak filtry, rury i kadzie kwasoodporne. Gotowe wyroby kwasoodporne znajdujące się jeszcze na terenie zakładu — Bolesławieckie Zakłady Przemysłu Terenowego (które podobno otrzymały zezwolenie na „eksploatację złomu") wywożą i sprzedają zakładom materiałów ogniotrwałych na przemiał.

Należy oczekiwać, że w następnej fazie tej „akcji" rozpocznie się rozbiórka pieców jako elementów „złomowych". Ta moja obawa nie jest zgoła bezpodstawna.

Dlatego zakładem tym winien natychmiast zająć się przemysł kluczowy i przekazać go takiemu inwestorowi, który gwarantowałby jak najszybsze uruchomienie produkcji. Na terenie Łęknicy i pobliskich miejscowości mieszkają fachowcy pracujący długie lata w kamionkowni. Problem mieszkaniowy tu nie istnieje, a często się zdarza, że kilkuosobowa rodzina zamieszkuje kilkunastopokojową willę.

Podobnym zakładem jest zdewastowana (w 1945 roku czynna) szamotownia w Zebrzydowej, pow. Bolesławiec, w której wprawdzie z 12 pieców ceramicznych pozostał tylko jeden, ale ocalały jeszcze zabudowania przemysłowe oraz obfite złoża glinki ogniotrwałej. Zakład ten wymaga również natychmiastowej opieki, by nie stać się w najbliższych latach, jak szereg innych zakładów, zarastającym chwastami gruzowiskiem.

Apeluję więc do przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych: nie pozwólcie na rozpływanie się w jesiennym deszczu majątku narodowego! Dochód z uruchomionych w ramach produkcji ubocznej zakładów pomoże wam podreperować nadszarpniętą częstokroć rentowność, która ma przecież decydujący wpływ na fundusz zakładowy, a więc m. in. na kształtowanie się trzynastej pensji. Uważam, że warto się nad tym zastanowić.

BOHDAN HREHOROWICZ
Kraków

Głos w sprawie świadomego macierzyństwa

Jako stały czytelnik „Gazety" zauważyłem, że dość dużo miejsca poświęca się w niej ostatnio sprawie świadomego macierzyństwa. Doszedłem do wniosku, że skoro sprawa ta urosła do rangi problemu o znaczeniu ogólnospołecznym, to chyba najwyższy czas, aby zabrały głos czynniki miarodajne, szczególnie instytucje odpowiedzialne za pracę w tej dziedzinie.

Dużo już powiedzieli na ten temat pracownicy służby zdrowia, publicyści wypisali jezioro atramentu, ale efektów — jak dotąd — nie ma żadnych. W dalszym ciągu w aptekach prawie nie ma środków antykoncepcyjnych, a prasa nie podaje, czy przedsięwzięto już odpowiednie kroki w kierunku poprawy zaopatrzenia. Jak dotąd, w księgarniach ani przychodniach nie można znaleźć odpowiednich broszur. Chyba Ministerstwo Zdrowia stać na takie wydawnictwo?

Obok tego równie konieczne są poradnie przedmałżeńskie. Moim zdaniem, przy obecnych naszych możliwościach finansowych i kadrowych, do czasu wyszkolenia odpowiednich instruktorów społecznych, funkcję tę mogłyby pełnić obecne ośrodki zdrowia. (Oczywiście, przy odpowiednim zaopatrzeniu ich w literaturę fachową oraz materiały propagandowe).

Należy wreszcie przejść od słów do czynów. Dyskusyjne głosy publicystów i lekarzy najwyższy czas przeobrazić w konkretne działanie!

CZYTELNIK
Ciężkowice

Wszelki ślad zaginął

Asumpt do napisania tych słów biorę z artykułu mgr **Józefa Dużyka („GAZETA KRAKOWSKA"** z 25 IX br.) *„Nad okupacyjnymi dziejami Krakowa"* oraz z przedmowy do **Rocznika Krakowskiego**, tom XXXI *„Kraków w latach okupacji 1939—1945"*. W przedmowie tej czytamy, że w roku 1947 zestaw Rocznika został oddany do druku, ale wstrzymany nakład poszedł na skład. Nakład jednak ocalał dzięki obywatelskiej postawie dyrekcji dawnej Drukarni Uniwersyteckiej.

Sprawa, którą poruszam, ma analogiczny charakter. Z mojej inicjatywy jako wizytatora, a później kuratora okręgu szkolnego krakowskiego w latach 1945—1947 został zebrany w szkołach i na kursach dla dorosłych ogromny materiał na temat: *„Moje przeżycia w czasie okupacji"*. Wspomnienia te zebrane z różnych terenów naszego województwa i różnych lat okresu okupacji, a zawierające fakty mające istotne znaczenie dla charakterystyki tych lat zostały przygotowane do druku i skierowane przeze mnie w październiku 1949 do naczelnej dyrekcji „Książki i Wiedzy" z prośbą o zainteresowanie się i ewentualne wydanie.

I odtąd, mimo wielu ponagleń osobistych i drogą pocztową, nie otrzymałem odpowiedzi co do dalszych losów maszynopisu. Podobno został on skierowany do jakiegoś zespołu młodzieżowego i przepadł.

Wspomniany materiał zawiera wiele konkretnych danych i może stanowić cenny materiał dla przyszłego historyka naszych czasów. Przeżycia opisywane swobodnie, szczerze, bez jakiegokolwiek nacisku, stanowią niejednokrotnie rewelacyjny materiał pamiętnikarski.

Jak niejednokrotnie podkreślano, w materiale dowodowym czasów najnowszych mamy poważne luki, na skutek nieodpowiedniej polityki w tym zakresie przed Październikiem. Trudno pisać historię bez uwzględnienia faktów, danych, nie można wydawać prac na odpowiednim poziomie naukowym z pominięciem żywej pamięci świadków tych czasów.

Może więc dyrekcja „Książki i Wiedzy" udzieli wyjaśnienia, co się stało z materiałem przesłanym jej przed ośmiu laty?

Dr STEFAN BIAŁAS
Kraków

Kronika partyjna

W oparciu o partyjny aktyw społeczny

Często słychać głosy ze strony organizacji partyjnych, zwłaszcza dużych zakładów przemysłowych, że choć trudności i kłopotów w swej pracy mają te organizacje o wiele więcej niż dawniej, to jednocześnie o wiele mniej niż dawniej przychodzą im z pomocą wyższe instancje, a w szczególności Komitet Wojewódzki. Skąd biorą się te dość powszechnie wysuwane pretensje? Mają one w zasadzie dwa źródła. Jeśli towarzysze z szeregu organizacji partyjnych wyobrażają sobie ową pomoc Komitetu Wojewódzkiego jako na starą modłę „prowadzenie za rączkę", jako szczegółowe instruowanie na każdą okoliczność i sytuację, to rzecz jasna, takiej pomocy istotnie teraz nie mają. I nie będą mieć. Trzeba trochę samemu pokręcić głową i samemu starać się być działaczem, a nie tylko choćby nawet sumiennym wykonawcą poleceń.

Po drugie zaszła zasadnicza zmiana organizacyjna w pracy Komitetu Wojewódzkiego z terenem. Już od dłuższego czasu punkt ciężkości tej pracy spoczywa nie na barkach etatowego aktywu, ale społecznego. I tak np. przy Wydziale Ekonomicznym KW działa obecnie aż 8 komisji branżowych złożonych z kilkunastu osób każda, wśród których tylko przewodniczący i co najwyżej jego zastępca, to pracownicy aparatu, reszta zaś to aktywiści partyjni z przedsiębiorstw i zakładów pracy.

Ma to tę zasadniczą zaletę, w porównaniu z dawną metodą pracy, w myśl której za tzw. kontakt instancji z terenem odpowiedzialni byli głównie instruktorzy, że obecnie realizują go ludzie bezpośrednio i na stałe związani z produkcją. Oto jakie zadania np. stawia przed sobą na najbliższy okres komisja przemysłu ciężkiego? Jednym z takich zasadniczych — jest pomoc organizacjom partyjnym w wypracowywaniu właściwego programu działania. Rzecz przy tym szczególnie warta podkreślenia, że odbywa się to w oparciu o dokonywaną uprzednio ocenę pracy POP oraz sytuacji ekonomicznej w przedsiębiorstwach. Ponieważ w skład komisji wchodzi wielu fachowców ekonomistów, inżynierów, finansistów, wobec tego taka analiza daje rękojmię, że dokonana będzie w sposób jak najbardziej rzeczowy; pozwoli to następnie na udzielanie pomocy organizacjom partyjnym nie w sposób schematyczny, ale w dostosowany do specyficznych warunków politycznych i ekonomicznych danego zakładu. Komisja stara się nie rozpraszać swych wysiłków i tym się tłumaczy, że uwagę swoją skupia co najwyżej na kilku zakładach na raz. Obecnie np. wchodzą tu w grę takie zakłady jak: tarnowskie Zakłady Mechaniczne, M—7 i „Fablok" w Chrzanowie.

W planie pracy przewiduje się również przeprowadzenie narady z sekretarzami organizacji paryjnych przemysłu ciężkiego, przy czym również do właściwego ich przygotowania posłużą wnioski i oceny pracy poszczególnych organizacji partyjnych. Komisja stawia sobie za cel periodyczną ocenę (po upływie każdego kwartału) wyników ekonomicznych przedsiębiorstw, udzielanie pomocy tamtejszym radom robotniczym, co w szczególności znajdzie swój wyraz w zorganizowaniu ośrodka konsultacyjnego i szkoleniowego dla członków rad robotniczych.

Najbliższa przyszłość okaże, w jakim stopniu cele nakreślone przez komisje zostaną zrealizowane i czy istotnie jej działalność przyczyni się do uaktywnienia organizacji partyjnych i skierowania ich pracy na właściwą drogę. Warto jeszcze zaznaczyć, że komisja w swej pracy na terenie rozmaitych zakładów natrafia na takie przeszkody i trudności w działalności zakładów, których usunięcie zależy od odpowiednich decyzji władz centralnych (np. braki w zaopatrzeniu, niewłaściwy plan produkcji itp.). Stąd też m. in. zadaniem komisji jest, po zebraniu odpowiednich materiałów, wysuwanie wniosków pod adresem poszczególnych resortów, a nawet Komitetu Centralnego.

J. B.

Żywiec skreśla

Jednym z ważnych czynników aktywizacji szeregów partyjnych jest oczyszczenie partii z ludzi biernych, przypadkowych, z ludzi, którzy sprzeniewierzyli się etyce partyjnej. Dość energicznie do akcji tej przystąpiły organizacje partyjne powiatu żywieckiego. W powiecie tym skreślono z ewidencji już około 300 osób.

Rozwiązanie nieżywotnych organizacji

Mamy w naszym województwie sporą ilość organizacji partyjnych, które nie wywiązują się ze swoich zadań, nie zbierają się, nie realizują kierowniczej roli politycznej w swoich środowiskach. W wypadkach słabej nadziei na zaktywizowanie takich organizacji, instancje partyjne przystępują do ich rozwiązania. Na terenie powiatu żywieckiego rozwiązano już dwie organizacje, a to POP w Kobiernicach i w Jeleśnej.

Z zakładów na wieś

Analiza wykazuje, że najtrudniej przebiega aktywizacja organizacji partyjnych na wsi. Jedną z form aktywizacji wiejskich organizacji partyjnych jest pomoc udzielana im przez towarzyszy — członków organizacji partyjnych z zakładów pracy. Wielu członków partii pracujących w przemyśle mieszka na wsi. Niektóre komitety powiatowe naszego województwa przystąpiły do zasilania wiejskich organizacji partyjnych przez tych towarzyszy. Pewnymi osiągnięciami może tutaj się poszczycić Komitet Powiatowy w Żywcu, który współdziała w tej akcji z komitetami powiatowymi Bielsko-Biała i Oświęcim.

Oświęcimskie plenum

Jak informują nas towarzysze z Oświęcimia plenum ich Komitetu Powiatowego w zasadzie zbiera się raz w miesiącu. W roku bieżącym plenum KP w Oświęcimiu zebrało się już 7-krotnie. Oświęcimscy towarzysze z egzekutywy zaczynają wprowadzać w życie zwoływanie krótkich plenarnych posiedzeń, celem poinformowania członków plenum o pracach egzekutywy i sekretariatu Komitetu, oraz celem zasięgnięcia ich opinii w najważniejszych sprawach powiatu.

Olbrzymia większość członków oświęcimskiego plenum aktywnie współdziała z egzekutywą w realizacji podjętych uchwał. Poważna część członków plenum pracuje w komisjach problemowych. Każdy członek plenum ma przydzielone 1—2 organizacje partyjne swojego środowiska, z którymi pracuje i pomaga im w rozwiązywaniu ich problemów.

Tragiczne cyfry

(Inf. wł.) Tragiczny wypadek kolejowy, jaki miał miejsce z początkiem czerwca br. w pobliżu Dworca Głównego w Krakowie, w którym poniosło śmierć pięciu młodych ludzi, a siedmiu zostało rannych, wstrząsnął zapewne każdym z nas. Cyfry i fakty, które usłyszeliśmy na konferencji prasowej, zorganizowanej przez DOKP Kraków, były niemniej wstrząsające.

Na przestrzeni kilku miesięcy w latach 1955, 56 i 57 na terenie okręgu krakowskiego poniosły śmierć w wypadkach kolejowych 154 osoby, a 374 zostało rannych. I chociaż ze statystyki porównawczej wynika, że ilość nieszczęśliwych wypadków zmniejszała się z każdym rokiem, to jednak wyliczenie to budzi ogromny niepokój, zwłaszcza, że w bieżącym roku ilość śmiertelnych wypadków znowu wzrosła. (Do 1 VIII 1957 zanotowano ich 58).

Statystyki kolejowe rejestrują nie tylko ich ilość, ale także ustalają ich miejsce i rodzaj. Dzielą na te, które powstają na szlakach kolejowych i stacjach (tych jest najwięcej) oraz na przejazdach, a więc tam, gdzie drogi zwykłe przecinają drogi żelazne. Przyczyny jednak tych nieszczęśliwych wypadków są wspólne: a więc przede wszystkim nieprzestrzeganie obowiązujących przepisów kolejowych, własna nieostrożność, młodzieńcza najczęściej brawura, a także — ale już znacznie w mniejszym stopniu — alkoholizm i samobójstwa.

To prawda, że nasze kolejnictwo jeszcze ciągle cierpi na brak taboboru kolejowego, że w czasie porannych dojazdów do pracy czy szkoły, panuje w pociągach ogromny tłok, że wreszcie z każdym rokiem wzrasta ilość korzystających z usług kolei pasażerów (w stosunku do roku 1938 — 400 proc.). Te obiektywne warunki w pewnym sensie mogą stworzyć możliwość najrozmaitszych nieszczęśliwych wypadków, jakie obserwujemy w kolejnictwie. Ale jakże często jesteśmy świadkami jazdy na stopniach czy zderzakach, choć w wagonach są jeszcze miejsca (celują w tym zwłaszcza młodzi), przechodzenia przez tory i wskakiwania do jadącego pociągu, obrzucania pociągów kamieniami! Czyż takie skandaliczne wprost nieprzestrzeganie przez nasze społeczeństwo przepisów, nie przyczynia się do wzrostu tych tragicznych później cyfr?

Gorący apel do społeczeństwa o nieigranie — dla własnego dobra — z życiem i właściwe korzystanie z przejazdów kolejowych, zmniejszenie ich częstotliwości, to pierwsze wnioski, jakie się nasuwają. To jeszcze jednak nie wszystko. Dla podjęcia skuteczniejszej walki z plagą nieszczęśliwych wypadków potrzebna jest stała wytężona praca, zarówno ze strony pracowników kolei, jak i kolejowej milicji i Służby Ochrony Kolei. Ostatnio po otrzymaniu z powrotem przez SOK prawa karania grzywnami niesfornych pasażerów, pracownicy SOK wymierzyli ponad 2 tys. mandatów, a kontrola kolejowej Milicji Obywatelskiej w czasie dwóch dni ujawniła „tylko" 425 osób jadących bez biletu. Cyfry te są chyba wymowne i świadczące o potrzebie energiczniejszej akcji ze strony SOK, a także pracowników kolei nad wpajaniem w społeczeństwo poszanowania dla przepisów. (ks)

Z teatru

Tym, którzy „sykają"

Nie zdawałem sobie sprawy, że kilkumiesięczne przeszkolenie antyfabularnych sztuk Ionesco, Becketta zdołało zrobić tak wiele złego. Na „Orle dwugłowym" Cocteau wszyscy co znamienitsi zwolennicy nowości, skrótu za wszelką cenę, koneserzy nowoczesnej sztuki — „sykali" niemiłosiernie. Nie mogli pojąć, iż można wystawiać (napisanie tego melodramatu — wybaczają) sztukę o takim zagęszczeniu dramatycznych wydarzeń, pełną niedomówień i równocześnie jasnych sytuacji. Nie mogą i nie chcą pojąć, że fabuła, fascynująca fabuła w każdym dziele sztuki jest owym pięknym kwiatem, który wabi widza, czytelnika. Z chwilą, kiedy pisarz, twórca stara się wyeliminować fabułę utwór staje się czymś zbliżonym do „powieści produkcyjnych". To właśnie tam fabuła podporządkowana była ideom autorskim (?), tam wyrzekano się pięknego kwiatu anegdoty, intrygi — na rzecz urojonych zadań i deklaracji twórcy. I jeśli przychodzi do nas Beckett i Ionesco ze swoimi sztukami zredukowanymi do dialogu, gdzie wszystko jest w gruncie rzeczy jasne i kryje się pod cienką warstewką „pseudowydarzenia" — wszystko w porządku. Łatwiej dotrzemy do sedna sprawy, prostsze nam się wydają schematy układów między ludźmi. Ale kiedy na scenie zjawia się rozbudowana intryga dramatyczna, kiedy zamierzony melodramat przemawia do nas pozornie starymi słowami i sytuacjami — o, wtedy jesteśmy skłonni „sykać" na premierze Jean Cocteau, któremu — słuchajcie, słuchajcie ludkowie — wytyka się w stołeczno-królewskim mieście Krakowie, iż jest zasuszonym członkiem Akademii Francuskiej.

Szanujmy się, obywatele, zrzućmy pychę z serca i wszystkie złe wpływy (o dobrych wpływach nie wspominam, ale zastrzegam się, że je widzę) symbolistycznych w gruncie rzeczy sztuk, przyjrzyjmy się „Orłowi dwugłowemu", postarajmy się znaleźć miejsce dla tego melodramatu w repertuarze przynajmniej naszych krakowskich scen.

„Orzeł dwugłowy", jego anegdota rozbudowana szczegółowo w trzech aktach jest pełnym przeciwieństwem np. takiego tekstu Cocteau, jak „Nieczuły pięknis" (tytuł pochodzi od Wiesława Goreckiego). W „Orle dwugłowym" królowa „ma" swój wielki monolog, mówi również jej przeciwnik i kochanek, Stanisław. W „Nieczułym pięknisiu" mówi tylko jedna kobieta, mężczyzna słucha i — nic więcej.

Takich sytuacji, jak w „Nieczułym pięknisiu", w melodramacie Cocteau „Orzeł dwugłowy", jest dwie. Tak sądzą niektórzy podkreślając monolog królowej w I akcie i monolog Stanisława zwanego Azraelem w II akcie. Dodałbym do tego jednak słowa naczelnika policji hrabiego de Foëhn w III akcie, który wykłada swe racje... policyjne. Jest to wspaniała „dokumentacja" rzeczowa działalności machiny państwowej w królestwie, gdzie rządzi „wdowa bez twarzy". Naczelnik policji jest w gruncie rzeczy owym „spiritus movens" ostatecznych decyzji zarówno anarchisty Stanisława, jak i królowej.

Bo popatrzmy: Azrael ma zamordować królową. Wpada do jej komnaty, gdzie władczyni kryje niedoszłego mordercę przed pościgiem policji. Policja zachowuje się dziwnie: dopuszcza do wymknięcia się Stanisława spod kontroli. Kiedy dochodzi on do „porozumienia" z królową, po wyznaniu miłosnym i wytyczeniu sobie — niczym w „Balladynie" — programu odnowy działalności państwowej, hrabia de Foëhn proponuje Stanisławowi po prostu zdradę królowej i odwiedzenie jej od projektu powrotu do rządów. Królowa dowiaduje się o tej wizycie naczelnika policji i... od tego momentu zaczyna się wzajemna licytacja dumy, zazdrości, lęku między nią i Stanisławem. Królowa boi się, że ktoś może być mądrzejszy i silniejszy od niej, drwi ze Stanisława mówiąc o rzekomych kontaktach z de Foëhnem, o ukartowanej wraz z nim komedii podsłuchu, celowej działalności. Nie ma wyjścia — Stanisław znowu zamienia się w mordercę. Trochę nas śmieszy wprawdzie sztylet w plecach królowej, która wstępuje po schodach ku oknu, ale konsekwencja autora tego melodramatu jest zadziwiająca. Wracamy do punktu wyjścia: tragedia przeznaczenia raz jeszcze w wieku XX, pod piórem Jean Cocteau święci triumfy.

Odzwyczailiśmy się od takich sztuk bardzo szybko. Tak gruntownie zatarły się w naszej pamięci prawidła dramatu romantycznego, że patrząc na współcześnie napisany melodramat nie umiemy dostrzec persyflażowych, szyderczych propozycji autora. To jest naprawdę dramat, gdzie prawdziwi ludzie znajdują się często w nieprawdziwych sytuacjach.

A przy tym wszystkim jakaż to okazja dla aktorów ów „Orzeł dwugłowy"! Widać, iż sztuka ta została napisana z myślą o aktorze, o temperamencie i pełnej rozmachu pracy scenicznej. Dlatego wybór owej sztuki przez Teatr im. Słowackiego w Krakowie nakładał równocześnie obowiązek właściwej obsady dwóch ról — Królowej i Stanisława. MARIA MALICKA rzeczywiście dotarła do sedna melodramatycznej postaci. Nie mówię już o tym, iż nareszcie na scenie widzimy aktorkę, która ma doskonale opanowany warsztat aktorski, ale wszystkie szczegóły tekstu, które Malicka pojęła bardzo na serio (sceny miłosne ze Stanisławem na przykład), urzekały widownię precyzją wykonania, pełnym opracowaniem najmniejszego gestu, mimiki.

RYSZARD PIETRUSKI miał tu chyba swoją największą rolę w Krakowie i najlepiej zagraną równocześnie. Jestem doprawdy zachwycony sprawnością fizyczną tego aktora. Co ważniejsze, Pietruski umiał się w niektórych scenach zdobyć na szyderstwo sytuacji, w jakich go ustawiał autor. Myślę o rozmowie Królowej ze Stanisławem w bibliotece czy strzelnicy. Tam właśnie Pietruski „stanął na wysokości zadania" traktując te sceny jako trampolinę, z której odbić się można i zabawić widza grą, tylko samą grą.

RENATA FIAŁKOWSKA w roli Edyty de Berg była bardzo opanowana. EUGENIUSZ FULDE doskonale zagrał scenę rozmowy ze Stanisławem. Jego de Foëhn był rzeczywiście małym, zwykłym szpiclem w galowym mundurze komendanta policji.

SZKLARSKI nie wyszedł poza utarte chwyty, kreując rolę księcia ze „sprężystym" opanowaniem dworaka.

KAROL BOROWSKI — inscenizator i reżyser krakowskiego przedstawienia nie silił się w „Orle dwugłowym" na żadną ekwilibrystykę. Poszedł za tekstem, fabułę dramatu, a nie jego ozdobnikom wyznaczył miejsce generalne. Postawił nas przed tymi samymi zagadkami, jakie zawarł w „Orle" Cocteau.

Tylko, dlaczego zepsuto dekoracje, na ogół do przyjęcia, unikające szokujących skrótów — ohydnymi żyrandolami, podobnymi do tych, jakie sprzedaje PDT?

Poza tym boję się bardzo, czy nie spotka mnie afront ze strony przeciwników melodramatu. Bardzo dbają oni o tzw. idee naczelne. Tak, tylko takimi ideami w sztukach teatralnych nie zbuduje się dobrej szkoły aktorskiej i morduje się widza.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

„Orzeł dwugłowy" — Jean Cocteau. Przekład: Jolanta Krystyna Sell i Irena Piotrowska. Prapremiera polska. Państw. Teatr im. Juliusza Słowackiego w Krakowie. Inscenizacja i reżyseria: Karol Borowski. Muzyka: Franciszek Barfuss. Dekoracje i kostiumy: Andrzej Cybulski.

NOWA HUTA...

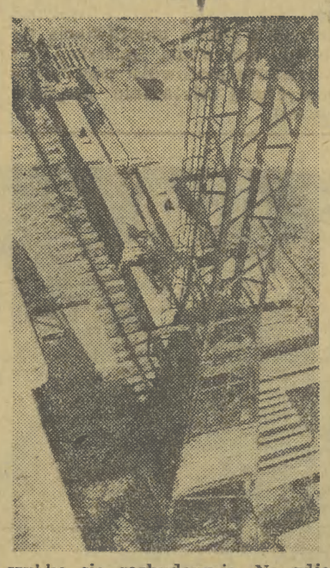

..szybko się rozbudowuje. Na zdjęciu: Widok na jeden z placów z VII-piętrowego bloku.
Fot. Andrzej Piotrowski

„GAZETA KRAKOWSKA"
ORGAN KW
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII
ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE
Redaguje kolegium. Wydawca: „Krakowskie Wydawnictwo Prasowe". Adres redakcji: Kraków, Wielopole 1, III piętro. Telefony: redaktor naczelny 509-85, z-ca red. nacz. 598 12, sekretariat odpowiedzialny 215-63, 225 93, dział partyjny 536-23, dział miejski i sportowy 210-68, dział interwencji 203-47, redakcja nocna 245-13.

KRAKOWSKA DRUKARNIA
PRASOWA — WIELOPOLE 1

1 KASĘ i 3 SZAFY PANCERNE
o różnych rozmiarach i wadze — od 400—1.200 kg — w cenie od zł 2.000 do 14.000
SPRZEDA
CENTRALNE BIURO APARATURY CHEMICZNEJ I URZĄDZEŃ CHŁODNICZYCH
Kraków, Dzierżyńskiego 114, tel. 328-70.

PRZETARGI

NOWOHUCKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TRANSPORTOWE BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO KRAKÓW 28
sprzeda w drodze przetargu
20 KONI POCIĄGOWYCH.
Konie można oglądać w stajni N. P. T. przy ul. Kocmyrzowskiej w dniach od 17—21 X br. w godzinach od 6,30—14,30.
Oferty mogą składać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne (rolnicy lub transportowcy) — w terminie do dnia 23 października br.
Oferty należy składać w dyrekcji N. P. T. ze wskazaniem wybranych koni.
Wadium wynosi 10 proc. ceny wywoławczej.
Przetarg odbędzie się w dniu 26 X 1957 r. o godz. 9 w stajni N. P. T.
Zastrzega się wybór oferentów.

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI POMOCNICZEJ ENERGETYKI
KRAKÓW, ul. WADOWICKA nr 36
OGŁASZA PRZETARG
na wykonanie:
1. budynku o kubaturze 90 m³ z pustaków,
2. ogrodzenia 400 mb. (słupki betonowe, siatka),
3. wierceń otworów w skale wapiennej o średnicy 60—70 mm, szt. 116, głębokość wiercenia 120 cm.

Do przetargu dopuszcza się wykonawców przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych i prywatnych.
Podkładki ofertowe wydaje Dział Techniczny III p., pok. 322, codziennie od godz. 7—15.
Oferty należy składać do dnia 23 października 1957 r.
Zastrzega się prawo wyboru oferenta.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

MONTERÓW i POMOCNIKÓW do robót instalacyjnych wod.-kan., c. o., gazowych, chłodniczych i izolatorów — przyjmie Spółdzielnia Pracy „Montownia" — Kraków, ul. Paulińska 28 — tel. 552-81. K-5443

KRAWCÓW wysokokwalifikowanych damskich i męskich, miarowych — zatrudni natychmiast Krakowskie Przedsiębiorstwo Krawiecko-Kuśnierskie Przemysłu Terenowego, Dom Mody „Elegancja" w Nowej Hucie, Osiedle A-1, — ul. Hibnera 17. K-5590

TECHNIKA BHP branży budowlanej z uprawnieniami Min. Bud. Przem. i Mat. Budowl. — przyjmie od zaraz Kierownictwo Odcinka Budów nr 3 Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowy Elektrowni i Przemysłu w Tarnowie-Świerczkowie. Wynagrodzenie zgodnie z tabelą zawartą w Uchwale nr 592 Prezydium Rządu PRL. z dnia 1 VIII 1953 r. (Monitor Polski nr A-83) i Statutem KPBE1 i P. — Zgłoszenia osobiste lub pisemne kierować należy do Kierownictwa Odcinka Budów nr 3 w Tarnowie-Świerczkowie, względnie Kier. Służby BHP — Kraków, ul. Kościuszki nr 22, pokój 42, — tel. 579-33. K-5440

ROBOTNIKÓW-ŁADOWACZY, oraz WOŹNICÓW do taboru konnego, przyjmie natychmiast Spółdzielnia Pracy Transportowo-Spedycyjna „Zespół" w Krakowie, pl. Dominikański 1, I p. Płaca akordowa od zł 1.400 do zł 2.000 miesięcznie.

WOŹNICÓW i ŁADOWACZY zatrudni na bardzo dobrych warunkach Nowohuckie Przedsiębiorstwo Transportowe Budownictwa w Nowej Hucie. — Zgłoszenia przyjmuje Dział Taboru Konnego w Bieńczycach. K-5610

Praca

Mgr inż. CHEMIK, — z praktyką instytutową — oraz produkcyjną, przyjmie zaraz pracę na samodzielnym stanowisku. Warunek: mieszkanie. — Propozycje zgłaszać: Nosek Mieczysław, Gliwice, ul. Mikołowska 25. P-1092

Sprzedaż

WÓZEK inwalidzki nowy, do sprzedania. Wiadomość: Nowy Sącz, ul. Łany 7 — bl. 1 m. 2. P-1095

KONKURS
na stanowisko
NACZELNEGO INŻYNIERA
Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Jaworznicko-Oświęcimskiego w Krakowie
ogłasza
Rada Robotnicza przy Z. B. M. J. O. w Krakowie, ul. B. GŁOWACKIEGO 4.
Podania z życiorysem i dokumentami kwalifikacyjnymi prosimy składać w Dziale Zatrudnienia Przedsiębiorstwa do dnia 31 października 1957 r.
Rada Robotnicza zastrzega sobie dowolny wybór kandydata.

30 MONTERÓW C. O., 10 SPAWACZY, 80 POMOCNIKÓW MONTERÓW (ślusarzy) — zatrudni natychmiast Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych Budowy Nowej Huty. Zgłoszenia: Nowa Huta (Kombinat) barak 36 — Dział Zatrudnienia — dojazd tramwajem nr 5 (przedostatni przystanek). Płaca w/g Układu Zbiorowego, obowiązującego w budownictwie oraz bezpłatne zakwaterowanie zapewnione. K-5543

Zguby

TOMSKI Stanisław zgubił przepustkę nr 50438 — wydaną przez Zakłady Chemiczne „Oświęcim". P-1098

ZIĘCIK Leon zam. Krzęcin zgubił przepustkę stałą nr 00401 wydaną przez Skawińskie Zakłady Metalurgiczne w Skawinie.

TRACZ Ewa zam. w Krakowie zgubiła legitymację studencką wydaną przez WSR.

Kupno

5 SZTUK zegarów kontrolnych dla straży nocnej zakupimy. Oferty kierować na adres: Dyrekcja Uzdrowiska Rabka-Zdrój, ul. Spacerowa nr 2.

CIĘCIE BLACH
Blachy żelazne o grub. do 4 mm, długości cięcia do 2,2 mtr
przyjmuje w każdej ilości do cięcia
Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Metalowców
„MECHANIKA"
KRAKÓW, ul. ŁAZARZA nr 13 — tel. 590-41, 567-76.

21° — najwyższą temperaturę bieżącego miesiąca — zanotowały wczoraj termometry krakowskie. Ciepłota przekroczyła granicę 20 stopni mimo zachmurzenia, które wystąpiło w związku z przejściem frontu ciepłego w godzinach południowych. Rejon naszego województwa miał najwyższą temperaturę z całego obszaru Polski. W wyniku szybkiego spadku ciśnienia wystąpił wiatr, który w Krakowie wynosił 7—8 m/sek., a w Tatrach osiągnął w porywach szybkość 20 m/sek.

Obszar Europy zachodniej i Skandynawia znajdują się pod wpływem niżu barycznego z centrum nad Morzem Norweskim. Związany z nim system frontu przemieszcza się na wschód, przechodząc przez obszar Polski. Europa południowa i wschodnia pozostaje w zasięgu wyżu barycznego z ośrodkiem nad dolną Wołgą.

Prognoza: Zachmurzenie umiarkowane, okresami duże, z możliwością drobnych opadów deszczu. Rano zamglenia. Temperatura najwyższa w ciągu dnia do 18 st. Nocą około 6 st. Wysoko w górach temperatura odpowiednio od 8 do 3 st. Wiatry umiarkowane, chwilami dość silne, w górach silne i porywiste, południowo-zachodnie i południowe. (jo)

Komunikaty

× Tabele wygranych w **Centralnej Loterii Fantowej LPŻ** można przeglądać we wszystkich zarządach LPŻ oraz w kioskach „Ruchu". Wygrane za sprzedane w woj. krakowskim losy można odbierać w ZW LPŻ (Kraków, ul. Zwierzyniecka 26) w terminie do 31 bm.

*

× **W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Nowej Hucie** Danuta Sulistrowska rozpoczyna cykl odczytów „Wrażenia z Brazylii". Pierwsza prelekcja „Rio de Janeiro i jego mieszkańcy" odbędzie się 21 bm., o godz. 19.

*

× Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika urządza 22 bm., o godz. 18.15, w sali wykładowej Zakładu Zoologii UJ (ul. Anny 6, I. p.) **odczyt dr Wł. Marcinkowskiego „Biologia i fizjologia alkoholizmu".**

GAZETA KRAKOWSKA *nasze miasto*

Ważna uchwała Prezydium Rady Narodowej

Będzie można kupować mieszkania z nowego budownictwa

Stosując się do rozporządzenia Rady Ministrów z marca br. Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa podjęło na jednym z ostatnich swych posiedzeń ważną uchwałę, w myśl której część bloków mieszkalnych z nowego budownictwa zostanie przekazana spółdzielniom mieszkaniowym. W związku z tym Wydział Kwaterunkowy i DBOR sporządzą wykaz domów z planu na 1958 r. przeznaczonych do sprzedaży.

Uchwała przewiduje przekazanie lokatorskim spółdzielniom 15 proc. ogólnej ilości izb oddawanych przez DBOR w roku przyszłym. Stanowić to będzie ok. 750 izb przekazanych według kosztów faktycznie poniesionych w czasie budowy. Miejski Zarząd Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej zawierać będzie ze spółdzielniami umowy kupna-sprzedaży, przy czym spłata należności w gotówce i kredytem bankowym nastąpi w chwili podpisania umowy.

Sytuacja mieszkaniowa w Krakowie jest bardzo ciężka, toteż włączenie pewnej ilości społecznych funduszów do gospodarki mieszkaniowej może w pewnym stopniu sytuację poprawić, a przynajmniej zahamować jej pogarszanie. Spółdzielnie lokatorskie skupią w swych szeregach ludzi mających ciężkie warunki mieszkaniowe, a dysponujących pewną ilością gotówki. Uzyskany przez sprzedaż bloków fundusz przeznaczyć będzie można na budowę dodatkowej ilości izb mieszkalnych.

Z uwagi na to, że rozdzielnik izb na rok bieżący został już zatwierdzony przez Prezydium Rady Narodowej, sprzedaż pierwszych bloków nastąpi dopiero w roku 1958. Okres ten pozwoli na dokładne ustalenie ilości bloków i izb przeznaczonych do sprzedaży oraz umożliwi spółdzielniom uzyskanie odpowiednich kredytów bankowych.

Działalność spółdzielni lokatorskich stanowić będzie udogodnienie dla pewnej części ludności mogącej pozwolić sobie na ratalny zakup mieszkania, a z drugiej strony wpłynąć powinno z chwilą umożliwienia legalnego nabywania mieszkań na zmniejszenie możliwości popełniania nadużyć przy załatwianiu przydziałów. (cz)

Niedbalstwo czy?...

I znowu trzeba zasygnalizować „kwiatek" brakoróbstwa i niedbalstwa remontowego, którego „autorem" jest Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Remontowo-Budowlanych.

Jeszcze przed rokiem MPRRB wykonywało roboty instalacyjne, a więc doprowadzenie wody i gazu do budynku przy ul. Długiej 12. Gdy na wiosnę tego roku, po zakończeniu prac Miejska Gazownia odbierała urządzenia, zakwestionowano wykonanie robót w jednym z mieszkań, które nie może korzystać z gazu.

Pomimo wielu interwencji ze strony lokatorów mieszkania nr 13 w Miejskim Przedsiębiorstwie Remontowo-Budowlanym oraz w Gazowni, usterki te nie zostały usunięte. Może więc to przypomnienie pomoże?

Kierowca z fantazją

Na przystanku autobusowym przy ul. 29 Listopada codziennie rano powtarza się taki obrazek: autobus nr 105 (kierowca wozu nr 1714) mija przystanek i zatrzymuje się o 100 metrów dalej, a nim czekający dobiegną do niego, odjeżdża — (zresztą wcale nie przepełniony).

Ponieważ tego rodzaju wybryki kierowcy powtarzają się najczęściej rano, o godzinie 6, wielu czekających spóźnia się z tego powodu do pracy. Z opresji ratuje ich wóz prywatny jadący w kierunku na Węgrzce Wielkie, który chętnie zabiera pasażerów.

No cóż, widocznie kierowca wozu MPK nr 105 kieruje się zasadą, że „nos dla tabakiery". Tego rodzaju „fantazje" kierowcy budzą zrozumiałe oburzenie pasażerów, zwłaszcza tych, którzy mają bilety miesięczne. Sądzimy, że kierownictwo MPK wyciągnie w tej sprawie odpowiednie konsekwencje.

(ks)

Znowu tragiczne następstwo zabawy niewypałem

Przedwczoraj zdarzył się w Krakowie wstrząsający wypadek. 19-letni uczeń, Stefan Syndor rozkręcał znaleziony w polu pocisk lotniczy. Nastąpiła eksplozja, która spowodowała ciężkie rany; konieczna była amputacja obu dłoni. Prócz tego ofiara wypadku doznała ran szarpanych jamy brzusznej, klatki piersiowej i prawego uda.

Okazuje się, że wszelkie dotychczas stosowane środki ostrzegawcze są nie wystarczające. Młodzież wciąż lekkomyślnie zabawia się znalezionymi niewypałami. Sądzimy, że opisany wypadek powinien zostać omówiony przez nauczycielstwo we wszystkich szkołach naszego miasta.

„LAJKONIK" losuje w Andrychowie

XXIX losowanie „Lajkonika" (w najbliższą niedzielę, tj. 20 bm.) odbędzie się w Andrychowie podczas imprezy artystycznej. Na następne (XXX losowanie — 27 bm.) „Lajkonik" wróci do rodzinnego grodu, by przeprowadzić losowanie podczas meczu piłki nożnej Nadwiślanie Zwierzyniec.

*

Najwyższą w „Lajkoniku" wygraną w kwocie 461 tys. zł (27 gra) otrzymał pewien hutnik z Krakowa. Jest to młody człowiek posiadający żonę i dzieci. Mieszka w bardzo ciężkich warunkach, toteż główną część wygranej przeznacza na budowę własnego domku z garażem i zakup samochodu.

Oszczędzając energię elektryczną obniżasz koszty własne produkcji.

Jeśli do kina, to...

...Można „STRACH" (film produkcji włoskiej)

Psychologia — tym razem w wersji niemiecko - włoskiej poparta nazwiskami tej miary, co wielka gwiazda Ingrid Bergman i znany reżyser, Rosselini. To na pewno pociąga publiczność. A jednak w tym obrazie (adaptacja noweli Stefana Zweiga z której zresztą niewiele zostało) wyraźnie widać kryzys znakomitej aktorki i koncepcji reżyserskich znanego twórcy wielu filmów. Film jest słaby, banalna akcja mająca służyć tylko za tło psychologicznemu studium o kobiecie i zdradzie — na tyle spłycona, że nuży i pozostawia wrażenie „szmiry". Stereotypowy, szczęśliwy koniec pogłębia tylko wrażenie niesmaku. Aktorstwo Ingrid Bergman o dwie klasy niższe, niż w innych filmach. (Przypomnijmy choćby podobny tematycznie obraz: „Gasnący płomień"). Wielkie nazwiska firmują wyraźnie słaby film.

...Można „Prawdziwy koniec wielkiej wojny" (produkcja polska)

Bez wątpliwości jest to odpowiedź na pytanie, jak sobie polscy filmowcy wyobrażają psychologię? Dużo wzdychania, nieustające spacery bohaterów po parku, mieście i budowie — oto jedyna ilustracja, jedyny środek wyrażenia skomplikowanych przeżyć.

Założenie stanowi wielka problematyka moralna w kameralnym ujęciu trójkąta małżeńskiego: mąż psychopata, ofiara hitlerowców, żenująco zdrowy kochanek i rozdarta wewnętrznie, miotająca się w konflikcie „miłość czy obowiązek" — żona, zrealizowano żałośnie, naiwnie i rozwlekle. Kameralność nie wyszła na dobre reżyserowi znanemu z trafnych obserwacji społecznych. Kawalerowicz zawiódł na całej linii. Od generalnych założeń — aż po drobiazgi.

Acha i jeszcze jedno. Gdzie w Polsce ze skromnej posady w naukowej bibliotece można utrzymać t a k i d o m? Czy przypadkiem nie minęliśmy się w realiach tego filmu z rzeczywistością w sposób trochę denerwujący?

Zwiedzający przed kilkoma dniami krakowskie ZOO prof. Cz. G. Anghi, dyrektor ZOO w Budapeszcie dał wyraz swemu uznaniu dla wyników pracy personelu naszego zwierzyńca. Dwukrotny przychówek jeżozwierza w ciągu roku, regularne coroczne rozmnażanie się pekari, popielic czy borsuka — to osiągnięcia rzadko spotykane w innych zwierzyńcach.

Na zdjęciu (od lewej): dyrektor krakowskiego ZOO A. Koziarz i prof. Anghi z małżonką.

Fot. A. Pietrowski

O renesansie w Polsce

„W sobotę, dnia 19 bm., o godz. 18 odbędzie się posiedzenie Komisji Historii Literatury Polskiej (Akademii Umiejętności) w sali nr 19 gmachu przy ul. Gołębiej 20. W programie odczyt prof. dra R o m a n a P o l l a k a pt. „UWAGI NAD RENESANSEM W POLSCE" (z dyskusją).

Wystawa książki austriackiej

Środowisko kulturalne Krakowa z wielkim zainteresowaniem przyjęło otwarcie (jak już donosiliśmy) wystawy obrazującej najnowsze wydawnictwa książki austriackiej. 17 bm. wystawa została zamknięta i można już podsumować jej wyniki.

Wystawa pokazała nam przeszło 1250 książek wydanych ostatnio w Republice Austrii przez 69 firm wydawniczych mających głównie siedzibę w Wiedniu.

Z wystawionych najpiękniejsze i najciekawsze były książki ilustrowane wydawnictwa Schroll et Co w Wiedniu z dziedzin sztuki, historii kultury, podróży itp., następnie książki wydawnictwa L. W. Seidel w Wiedniu, dalej książki wydawnictw: Ullstein, Manz, Herder, Hollinek, Staatsdruckerei — wszystkie w Wiedniu. Na szczególne zaznaczenie zasługują książki medyczne firmy Urban Schwarzenberg Madrich.

Wystawa czarowała wprost widzów piękną szatą graficzną i ilustracyjną pokazanych książek i dlatego była oblegana przez zwiedzających, głównie przez młodzież, która też korzystając z możności przeglądania eksponatów, całymi dniami przebywała na wystawie, zaczytywała się i przeglądała wspaniałe, barwne ilustracje.

Wystawę zorganizował Austriacki Związek Wydawców i Księgarzy, celem przywrócenia dawnych kontaktów kulturalno-umysłowych z Polską i obudzenia na nowo żywszej wymiany dóbr umysłowych między Austrią a Polską.

Pokazano nam najciekawsze i najładniejsze książki — nowości z następujących działów: religia i teologia, filozofia, prawo, ekonomia, literatura piękna, medycyna, muzyka, nuty itp.

Wystawa obudziła wielkie zainteresowanie i była prawdziwym zdarzeniem kulturalnym w życiu Krakowa, a zwiedzali ją tłumnie inteligenci naszego miasta.

Za pokazanie nam przez Związek Wydawców Wiedeńskich wystawy jesteśmy wdzięczni i wyrażamy życzenie, aby podobne wystawy urządzać częściej, przynajmniej raz do roku. Także nasz „Dom Książki" powinien pomyśleć o pokazaniu polskiej książki w Wiedniu (szczególnie dzieł o zabytkach i sztuce polskiej).

Dr GUSTAW GROEGER

Matki — chrońcie swe dzieci przed nieszczęśliwymi wypadkami!

Weź udział w konkursie: „CZTERY FILMY"

KUPON KONKURSU — ANKIETY „C Z T E R Y F I L M Y"

Nazwisko _____ Imię _____

Adres _____

„Zemsta" ☐ „Wraki" ☐ „Zagubione uczucia" ☐ „Prawdziwy koniec wielkiej wojny" ☐

Film uważam za najbardziej udany, ponieważ _____

Filmowa ankieta — konkurs redakcji „Gazety Krakowskiej" i Centrali Wynajmu Filmów w Krakowie.

Kilkadziesiąt tysięcy Krakowian obejrzało CZTERY FILMY polskiej produkcji — „Zemstę", „Wraki", „Prawdziwy koniec wielkiej wojny" i „Zagubione uczucia".

Pragniemy poznać Wasze zdanie o owych **czterech filmach.** Dlatego rozpisaliśmy konkurs-ankietę na ich temat. Aby wziąć w nim udział należy po obejrzeniu owych **czterech filmów** zakreślić jedno z czterech okienek w kuponie konkursowym oraz podać krótkie uzasadnienie, dlaczego uważamy dany film za najbardziej udany.

Wypełniony atramentem kupon należy wrzucić do skrzynki redakcji „Gazety Krakowskiej" w westybulu gmachu przy ul. Wielopole 1 w nieprzekraczalnym terminie do dnia 26 X. 1957 r. lub do skrzynki pocztowej do dn. 24 bm. (kupony prosimy umieszczać w kopertach z napisem: Konkurs „CZTERY FILMY").

NAGRODY: 150 dwuosobowych bezpłatnych biletów do kin (uprawniających do jednorazowego wejścia bez kolejki na dowolny seans w każdym z kin krakowskich (ważne do końca listopada) oraz 60 cennych książek beletrystycznych.

● Kupony głosujące za filmem, który uzyskał największą ilość głosów biorą udział w losowaniu 60 biletów dwuosobowych i 25 książek.

● Kupony filmu, który uzyskał II lokatę, biorą udział w losowaniu 40 biletów i 20 książek.

● Kupony typujące dane filmy na III miejsce biorą udział w losowaniu 30 biletów i 10 książek.

● Kupony filmu, który uzyskał najmniejszą ilość głosów biorą udział w losowaniu 20 biletów i 5 książek.

Wyniki konkursu-ankiety ogłosimy w dniu 30 października 1957 r. w „Gazecie Krakowskiej" na stronie „Nasze Miasto".

Kiedy przecieka kurek...

Wszyscy pamiętamy, w jak rekordowo krótkim czasie zbudowano i oddano do użytku w 1955 roku nowe wodociągi miejskie na Rudawie. Fakt ten w bardzo znacznym stopniu złagodził deficyt wody pitnej, ale nie zlikwidował, niestety, tego deficytu całkowicie.

Aby więc sytuację w tej dziedzinie jeszcze bardziej poprawić, buduje się zbiornik na Krzemionkach i nowy rurociąg wzdłuż ulicy Konopnickiej, a w ciągu najbliższych lat zbuduje się także nowe ujęcie na rzece Dłubni w Nowej Hucie. Inwestycje te pod koniec planu 5-letniego zwiększą globalną produkcję wody o 30 proc.

Nie zwalnia nas to jednak od potrzeby przeciwdziałania karygodnym zaniedbaniom powodującym niepotrzebny upływ wody. Jak bowiem stwierdzają kontrole ekip MPWiK, wzrost zużycia wody spowodowany jest w dużej mierze niedbalstwem konsumentów, którzy nie konserwują należycie domowej instalacji wodociągowej. Głównie chodzi o wodę wyciekającą z nieszczelnych kurków czerpalnych, spłukiwaczy ustępowych, hydrantów ogrodowych i rurociągów. A straty te są niemałe! I tak np. cienka strużka wody płynąca stale z nieszczelnej płaczki w ustępie powoduje w ciągu roku bezużyteczny upływ wody wynoszący około 500 m sześc. Ale z tego nie wszyscy zdają sobie sprawę, czego dowodem fakt, iż z 1719 zarejestrowanych przez lotne kontrole w dwóch kwartałach br. wypadków uszkodzeń wypustów wody powtórna kontrola stwierdziła naprawę 707 uszkodzeń.

Dlatego dobrze się stało, że Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji wydało ostatnio obszerną broszurę poświęconą tym sprawom. Broszura nosi tytuł: „Walka ze stratami wody w domowych urządzeniach wodociągowych". Prócz ogólnych danych o planach zmierzających do poprawy zaopatrzenia ludności naszego miasta w lepszą wodę, każdy znajdzie w niej także dokładne pouczenie, jak sprawdzać szczelność przewodów i prawidłowo odczytywać wodomierz oraz spis zakładów instalacyjnych, z których pomocy można korzystać w wypadku domowej awarii urządzeń wodociągowych. (en)

Samowola budowlana została ukarana

W ostatnim okresie coraz częściej spotyka się przejawy samowoli budowlanej. Miejski Zarząd Architektoniczno-Budowlany przystępuje do jej energicznego zwalczania kierując wiele spraw z wnioskiem o ukaranie do kolegiów orzekających poszczególnych dzielnicowych rad narodowych.

I tak do Kolegium Orzekającego przekazano sprawę **Józefa Trzaski** (ul. Zarzecze 9) i **Piotra Palusa** za wybudowanie szop bez zezwolenia władz budowlanych. Wystąpiono także o ukaranie grzywną 3.000 zł ob. **Antoniego Cepiucha** (zam. w Bronowicach Wielkich), który wybudował pomieszczenie gospodarcze oraz szopę drewnianą.

Podobnie samowolnie buduje szopę **Józef Kowal** (zam. w Toniach nr 11), u którego zarządzono wstrzymanie robót oraz ukarano go grzywną w kwocie 800 zł.

Za wykonanie niezgodne z zatwierdzonymi planami domku mieszkalnego ob. Reginy Krówki Miejski Zarząd Architektoniczno-Budowlany wystąpił do Kolegium Orzekającego z wnioskiem o ukaranie grzywną w wysokości 2000 zł ob. **Józefa Morawka,** który jako kierownik techniczny nie dopilnował budowy zgodnie z wymogami. (ks)

Co · gdzie · kiedy?

19 Październik Sobota

TEATRY

IM. J. SŁOWACKIEGO: „Orzeł dwugłowy" godz. 19.15. — IM. H. MODRZEJEWSKIEJ: „Czarująca szewcowa" — godz. 19.15. POEZJI: „Cyd" — godz. 15.30. — „Dzika kaczka" — godz. 19.15. MŁODEGO WIDZA: „Pocieszne wykwitnisie" i „Szata weselna" — godz. 19.15. LUDOWY: „Imiona władzy" — godz. 19.15. GROTESKA: „Orfeusz w piekle" — godz. 19.15. SALA KLUBU ROBOTNICZEGO ZZK ul. Filipa 6: nieczynny. — MUZYCZNY: „Noc w Wenecji" — godz. 19.15. TEATR 38: „Najkrótsze opowiadania" — godz. 20.15.

KINA

APOLLO: „Zakazane zabawy" — godz. 10, 12, 14. „Prawdziwy koniec wielkiej wojny" — godz. 16, 18, 20. — UCIECHA: „Człowiek w żelaznej masce" — godz. 9.30, 11.30, 13.30. „Damski krawiec" — godzina 16, 18, „Ludzie i kaprale" — wraz z impr. g. 20.15. WANDA: „Kochanek lady Chatterley" — godz. 9.45, 11.45, 13.45. „Zemsta" — godz. 16, 18, 20. — SZTUKA: „Małżeństwo dr Danwitza". — godz. 10, 12, 14. „Sinha Moca" — godz. 16, 18, 20. WOLNOŚĆ: „Przygoda w Adenie" — godz. 16, 18, 20. Mł. GWARDIA: „Sala nr 9" — godz. 15.30, 17.30, 19.30. WRZOS: „Kochanek lady Chatterley" — godz. 16, 18, 20.15. — KRAKUS. — „Strach" — godz. 16, 18, 20. — ŚWIT: „Człowiek w żelaznej masce" — godz. 16, 18, 20. ŚWIATOWID: „Sycylijskie wakacje" — godz. 16, 18, 20. DOM ŻOŁNIERZA: — nieczynny. CHEMIK. — „Ostatni most" — godz. 19. ZWIĄZKOWIEC: „Czarny rynek w Paryżu" — godz. 17, 19. MIKRO: „Wielkie manewry" — godz. 17 i 19.30.

DYŻURY

WEWNĘTRZNY: im. Biernackiego, ul. Trynitarska 11.

CHIRURGICZNY: II Klinika Chirurgiczna, ul. Kopernika 21.

POŁOŻNICZY: I Klinika Położnicza, ul. Kopernika 23.

OKULISTYCZNY: Klinika Chorób Oczu, AM, ul. Kopernika 38.

APTEKI

Grodzka 11, Plac Matejki 2, Senatorska 5 Boh. Stalingradu 77, Borek Fałęcki, Bronowice — Wyspiańskiego, Nowa Huta, A-1, Rutkowskiego 2.

RADIO

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

Godz. 9.00: Aud. szkolna dla klas II i IV. 1. „O Zygmuncie Noskowskim" w oprac. H. Wąsalanki, 2. „O rodzinie instrumentów smyczkowych" w oprac. L. Mikiaszewskiego — z cyklu: „Gawędy muzyczne". 9.20: Koncert poranny w wyk. Ork. Rozgł. Wrocł. pod dyr. J. Zabłockiego. — 10.00: „Z frontu techniki" — „Dlaczego tylko rowery" — reportaż mgr J. Kunickiego. 10.10: Bracia Gyulai: Mała suita na orkiestrę smyczkową. 10.20: Pogadanka filozoficzna. 10.30: Poranny koncert chopinowski. 11.00: Aud. szkolna dla klasy VII pt. „W dalekim Dunaju" w oprac. St. Krzyżanowskiego na podst. materiałów rumuńskich, z cyklu: „Z krajów dalekich i bliskich". 11.30: Suity rozrywkowe. 12.04: Wiadomości. 12.10: Aud. dla wsi. 15.05: Program dnia. 15.10: Utwory na flet i gitarę w wyk. Z. Biegały — flet, i St. Benesia — gitara. 15.30: Dla dzieci aud. słowno-muz. pt. „Sowa u Konopnickiej". — 16.00: Wiadomości. 16.15: Koncert rozrywkowy. 16.45: Reportaż. 17.00: Wiadomości ziemi rzeszowskiej. 17.05: Dziennik krakowski. 17.20: Śpiewa chór mieszany — „Gorce" z Nowego Targu pod kier. Józefa Grzybka. Aud. w oprac. St. Saduskiego. 17.40: Felieton aktualny. 17.50: „Amatorskie zespoły rozrywkowe przed mikrofonem" — Trio harmonijek ustnych pod kier. J. Żółciaka. 18.10: Proza poetycka J. A. Frasika. 18.30: Wiadomości. — 18.35: Muzyka i aktualności. 19.00: „Nowości muzyki rozrywkowej" aud. w oprac. St. Rogińskiego. 19.30: Co nowego za granicą. — 19.45: Melodie Tichona Chrennikowa. 20.00: Stan pogody i dziennik wieczorny. 20.23: Kronika sportowa. 20.35: Muzyka taneczna. 20.45: „Zgaduj zgadula". 22.15: Wieczorny koncert symfoniczny. 23.00: Muzyka taneczna. 23.50: Ostatnie wiadomości. 24.00: Dc. muzyki tanecznej.

20 Październik Niedziela

TEATRY

IM. J. SŁOWACKIEGO: „Cyrulik sewilski" — godz. 14. „Sokrates" — godz. 19.15. IM. H. MODRZEJEWSKIEJ: „Brat marnotrawny" — godz. 15. „Czarująca szewcowa" — godz. 19.15. POEZJI: „Cyd" — godz. 15.30. „Dzika kaczka" — godz. 19.15. MŁODEGO WIDZA: „Komedia omyłek" — godz. 19.15. LUDOWY: „Imiona władzy" — godz. 19.15. GROTESKA: „Orfeusz w piekle" — godz. 19.15. SALA KLUBU ROBOTNICZEGO ZZK, ul. Filipa 6: „Oddajmy się marzeniu" — godz. 20. MUZYCZNY: nieczynny. TEATR 38: „Najkrótsze opowiadania" — godz. 20.15.

KINA

APOLLO: „Zakazane zabawy" — godz. 10, 12, 14. „Prawdziwy koniec wielkiej wojny" — godz. 16, 18, 20. — UCIECHA: „Człowiek w żelaznej masce" — godz. 9.30, 11.30, 13.30. „Damski krawiec" — godz. 16, 18. „Ludzie i kaprale" wraz z imprezą godz. 20.15. WANDA: Program dla dzieci — godz. 10, 11.15, 12.30. „Zemsta" — godz. 16, 18, 20. SZTUKA: „Małżeństwo dr Danwitza" — godz. 10, 12, 14. „Sinha Moca" — godz. 16, 18, 20. — WOLNOŚĆ: „Dumna królewna" — godz. 10, 12. „Przygoda w Adenie" — 14, 16, 18, 20. — Mł. GWARDIA: „Marynarz Czyżyk" — godz. 10, 12. „Sala nr 9" — godz. 15.30, 17.30, 19.30. WRZOS: Program dla dzieci — godz. 10, 11.15, 12.30. „Kochanek lady Chatterley" — godz. 16, 18, 20.15. — KRAKUS: „Biały Pudel" — godz. 10, 12. — „Strach" godz. 15, 17, 19. ŚWIT: Program dla dzieci — godz. 10, 11.15, 12.30. „Człowiek w żelaznej masce" — godz. 16, 18, 20. — ŚWIATOWID: „Podhale w ogniu" — godz. 10, 12. „Sycylijskie wakacje" — godz. 16, 18, 20. DOM ŻOŁNIERZA: „Syn Hrabiego Monte Christo" — godz. 16, 18, 20. CHEMIK: „Ostatni most" — godz. 19. ZWIĄZKOWIEC: „Czarny rynek w Paryżu" godz. 17, 19. MIKRO: „Wielkie manewry" godz. 17 i 19.30.

DYŻURY

WEWNĘTRZNY: I Klinika Chorób Wewnętrznych, Kopernika 17.

CHIRURGICZNY: III Klinika Chirurgiczna, ul. Prądnicka 37.

POŁOŻNICZY: II Klinika Położnicza, ul. Prądnicka 37.

OKULISTYCZNY: Oddział Chorób Oczu, ul. Kopernika 17.

APTEKI

Jak w sobotę 19 bm.

RADIO

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

Godz. 11.00: Koncert życzeń. — 11.57: Transmisja międzypaństwowego meczu piłkarskiego ZSRR — Polska. 13.50: Niedzielny magazyn dla wsi. 14.30: Wyniki Lajkonika i Koniczynki. 14.35: Rozmowy o muzyce jazzowej. 15.00: Dla dzieci słuch. — „Wszyscy się przesiadają" wg Carcy Grey, adaptacja z angielskiego W. Poczkowej. — 16.00: Wiadomości. 16.05: Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych w oprac. St. Litauera. 16.20: Koncert Krak. Ork. PR. pod dyr. St. Hasa; soliści: M. Pączyńska — sopran, B. Paprocki — tenor, Wł. Kotarba — tenor, T. Kucharski — wiolonczela. 17.00: Popularne melodie gra na organach kinowych St. Kisza. — 17.10: Aud. regionalna. 17.30: Kronika kulturalna. 18.00: Muzyka taneczna. 19.00: „Miłośnikom pięknej muzyki". Utwory Modesta Mussorgskiego. 19.30: Z cyklu: „Wybrane nowele" — „Żarcik" i „Znajomy mężczyzna" — nowele A. Czechowa, — przekład Z. Kaczorowskiej. 20.00: Stan pogody i dziennik wieczorny. 20.20: Wiadomości sportowe. 20.25: Przed premierą w Teatrze Ludowym w Nowej Hucie. Fragment sztuki J. Broszkiewicza „Imiona władzy", reż. K. Skuszanki, oprac. radiowe J. Grotowskiego. 21.00: Rewia piosenek w oprac. L. Kydryńskiego. 21.30: „Matysiakowie" odc. 47 pow. radiowej. 22.00: Ogólnopolskie wiadomości sportowe. — 22.30: Krakowskie aktualności sportowe. 22.45: Muzyka różnych narodów. Muzyka węgierska. Utwory Bell Bartoka. 23.50: Ostatnie wiadomości.

„Gdyby satelitą być..." — westchnęła winda

Najwyższy podobno gmach w Krakowie (nie licząc wieży Mariackiej), dwuskrzydłowy budynek przy Rynku Kleparskim 4, oraz ul. Basztowej 15 jest nie tyle wsławiony, co o s ł a w i o n y. I to nie tylko dlatego, że samobójca wyzyskał jego szóste piętro dla realizacji swego ostatniego planu życiowego.

(Nb.: Ciągle jeszcze obserwować można pielgrzymki ciekawskich, którzy deliberują nad tym, jak to człowiek ów wyskoczywszy z okna klatki schodowej przy Basztowej znalazł się pod murem... przeciwległego skrzydła, czyli w odległości kilkudziesięciu metrów, jak gdyby w dobie sztucznych satelitów nie panowało już stare prawo przyciągania ziemi. A wszystko to stąd, iż dwa krakowskie dzienniki pomyliły skrzydła rozległego gmachu...).

Ale wróćmy do tematu.

Część budynku od ul. Basztowej liczy sobie dziewięć, a druga — siedem pięter. Każde ze skrzydeł dysponuje windą. Projektodawca-architekt był przewidujący i połączył obydwie części na najwyższym piętrze długim balkonem na wypadek, gdyby jeden z dźwigów przestał działać. Sądził przy tym, iż będzie to raczej należało do rzadkości. Ale cóż, na tym najlepszym ze światów dzieją się rzeczy, o których doprawdy nie śniło się filozofom (vide: satelita)!

Toteż dźwigi inkryminowanego gmachu nie tylko, że znacznie, częściej „wysiadają", aniżeli mógł to przewidzieć rachunek prawdopodobieństwa (w przeciwnym bowiem razie zbudowano by niegdyś niewątpliwie jedną jeszcze windę zapasową), ale co dowcipniejsze — czynią to zwykle równocześnie. Czyżby tzw. przedmioty martwe odznaczały się złośliwą właściwością zawierania zmowy?..

W takich zaś — jak powiedziano, zgoła do rzadkości nie należących — razach, wypadki przebiegają mniej więcej następująco:

Najpierw — długo, długo nic. (To znaczy, że P. T. Administracja gmachu wydaje się w ogóle o zaszłych wydarzeniach nie wiedzieć).

Z kolei coś się zaczyna dziać, czyli, że jeden z dźwigów zostaje na kilka dni, a nieraz na kilka godzin (dosłownie!) uruchomiony, aby po takim czasokresie ustąpić miejsca bliźniakowi. Najczęściej szlachetna ta emulacja zostaje ponownie przedzielona dłuższym „bumelanctwem" obydwu napowietrznych wehikułów.

Ale teraz następuje już prawdziwie „ciemna mogiła", bo obydwie machiny długo odpoczywają.

Nie, nie sądźcie, że nic się już wtedy nie dzieje! Nie chcielibyśmy bowiem nawet przez chwilę krzywdzącego cienia rzucać na kapitalną maszynerię, a tym bardziej — na kapitulujący wprędce Zarząd. Zjawiają się jacyś spółdzielniani mechanicy, coś tam wymontują i — znikają. Na długo, oj, na bardzo długo. „Czekaj, tatka, latka, a głupiemu radość!" — mawiają wówczas lokatorzy w wieku przedszkolnym.

Ci dorośli zaś, albo całkiem starzy wspinając się kilka razy dziennie pod krakowskie niebo nadwerężają i tak już mocno sfatygowane serca i płuca, a siwe kobiety wchodzą na wysokie piętra i płaczą (to fakt!)

Czy nie dałoby się jednak procederu naprawy przyspieszyć, i to szybko, bardzo szybko, a nawet — j u ż, o MZBM! I proszę nie wmawiać lokatorom, że nie ma tego lub owego. Mimo wszystko bowiem, coś się w tej Polsce buduje, a nawet dźwigi uruchomia, więc zapewne również możliwości są.

Lokatorzy mają już tego naprawdę dość!!! (x)